Nr 168. **Dnia 29 lipca.** **Wtorek.** **Dnia 17 (29) lipca 1879 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Marty Panny.
Jutro: ŚŚ. Abdona i Serafiny MM.
Czwartek: Ś. Ignacego Lojoli.
Piątek: Ś. Piotra w Okowach.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 15 — Długość dnia godzin 16 minut 41
Zachód „ „ 7 „ 56 — Ubyło „ „ 1 „ 2

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: N. M. P. Anielskiej, Ś. Gustawa.
Niedziela: Znalezienie S. Szczepana.
Poniedziałek: S. Dominika W. i Justyna.
Wtorek: *N. Marji P. Śnieżnej.*

— W kościele św. Anny, na Krak.-Przedmieściu, w czasie odpustu świętej Marji Magdaleny, Wotywę przed jej ołtarzem odprawił JX. A. Waśniewski, prałat z dyecezji płockiej, w czasie której chór miejscowy amatorski wykonał pienia religijne, pod kierunkiem p. J. Stembrowicza, organisty miejscowego.

Tenże sam chór złożony z amatorek i amatorów wraz z artystami teatrów warszawskich wykonał w tejże świątyni, podczas Sumy, w uroczystość świętej Anny, patronki kościoła, mszę kompozycji Krogulskiego; na Gradjale Sancta Marja p. Studzińskiego; na Offertorium: „z Ojcem Przedwiecznym" Troszla, na Benedictus duet: „Ave Marja" Dyonizettego, zaś na Agnus Dei quartet „Tantum Ergo" Wintera.

— W przyszły piątek rozpocznie się odpustowemi pierwszemi Nieszporami obchód dorocznej uroczystości Najświętszej Marji Panny Anielskiej (Portiuncula), w kościołach:

Świętego Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej;

Świętego Antoniego, przy ulicy Senatorskiej — i

Świętej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Odpusty rzeczone odbywać się będą dnia następnego to, jest w czasie uroczystości Najświętszej Marji Panny Anielskiej, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

Z Paryża.

Kochany redaktorze!

Od niejakiegoś czasu stałem się nieregularnym w moich korespondencjach.

Po części znacie przyczynę tego *) —nie wiecie jednak pewno, że oddawna już czychała na mnie choroba.

Dopóty, dopóki znajdowałem się w wirze pracy i działalności niezwyczajnej, nie mogła się ona jakoś do mnie dobrać, ale gdy tylko to nerwowe naprężenie ustało — pochwyciła mnie natychmiast w swoje szpony.

Nie przyszło mi z łatwością pozbyć się jej, ale i ona też nie wiedziała z kim miała do czynienia...

Walka była nierówna — zaprowadziłem ją dalej aniżeli iść miała ochotę.

Nie zważając na okropną pogodę — pojechaliśmy oboje... ja i moja choroba, do Havru.

Burza była szalona.

Wiatr ją strasznie wygrzmocił, skąpała się w wodzie morskiej, a ja tak się z nią źle obchodziłem, że nareszcie spostrzegłszy się, że nic nie zrobi, złożyła broń i kapitulowała, pozostawiając mnie świeżym, zdrowym i dumnym z mego zwycięztwa.

. . . . . .

Ponieważ zdrów jestem, siadam więc do stolika i wracam do pióra — a pierwszym moim obowiązkiem było odpowiedzieć na śliczny list wielkiego waszego Kraszewskiego, któremu miałem zaszczyt donieść urzędownie o jego wyborze na członka komitetu honorowego Towarzystwa literackiego międzynarodowego.

Odpowiedział mi on kilkoma wierszami, pełnemi uczucia współbraterstwa i życzliwości, które mnie do głębi wzruszyły...

Zaraz po dopełnieniu tego obowiązku biorę się do napisania do was niniejszego listu, w którym znajdziecie kilka spostrzeżeń dotyczących pięknej i drogiej Francji.

. . . . . .

Wspaniale się ona podniosła, ta wielka zwyciężona!

Dopiero co właśnie przebiegłem wzdłuż i wszerz całą Normandję.

Zaprawdę, z prawdziwą przyjemnością i dumą zarazem na każdym kroku konstatowałem bogactwo ogromne i działalność niewyczerpaną.

Co za żywotność zdumiewająca?!

Co za siła pracy i soków żywotnych?!

Mogłoby się to wydać paradoksem, a jednak tak jest a nie inaczej.

Wieśniak zmienia się i podnosi.

Cywilizuje się—staje się obywatelem.

Przed dziesięcioma może laty, wieśniak francuzki nie ufał nikomu.

W ciągłej obawie czy mu się czasem nie wymknęło jakie nie wszystkiem przyjemne słówko, w ciągłej potrzebie przymilania się jednym i kłaniania się drugim, chadzał on ścieżkami krętemi na pół zgięty do ukłonu, przyglądając się z pod oka każdemu przechodniowi—jak zbrodniarz, który się czuje śledzonym...

Ten szczupły, mały, to może... podprefekt!

Ten barczysty, wysoki, to pewno... kapitan żandarmerji!

Tamten znowu kto wie czy nie... ajent wyborczy!

I biedny wieśniak drżał o syna, który był żołnierzem, drżał o córkę, która służyła w mieście, drżał o wszystkich swoich, którzy się mogli znaleźć pod żelazną ręką autokratycznej władzy, robił się drobniutkim i niepozornym, pragnąc tego tylko jedynie, aby go nie widziano i o nim zapomniano...

A bywało czasem i gorzej.

Zepsucie rodzi zepsucie.

Wieśniak, znużony tą rolą, powolnością swą i ślepem służalczem posłuszeństwem, starał się wkraść w łaskę, bez której był niczem i nie mógł niczem zostać.

A teraz!?

Teraz—fakt to namacalny, o którym każdy przekonać się może—wieśniak francuzki wyprostował się, kroczy dumnie, z głową do góry, spojrzenie ma jasne i swobodne, od razu widać, że wie gdzie idzie i dlaczego idzie!

Zaczyna on mieć pojęcie swoich obowiązków, pojęcie miejsca, które zajmuje w społeczeństwie, posłannictwa, które mu prawo głosu i wyboru nadaje.

Nie potrzebuje on już kryć twarzy pod maską obłudy, czuje już bowiem, że mu wolno myśleć i żyć.

Nie ma już dziś tej nieufności do innych i do siebie samego.

Rozmawiałem z nimi dużo i długo.

Powolny i niepewny sposób mówienia wieśniaków normandzkich zamienił się dzisiaj, nabrał siły i żywości.

Wieśniak rezonuje, dyskutuje i nie ogląda się za każdem słowem dokoła siebie, bo się nie boi być podsłuchiwanym.

. . . .

Onegdaj było 14 lipca.

Z Paryża rozległ się sygnał uroczystości narodowej i wieśniak przypomniał sobie...

Nie spodziewałem się tego i wyznać muszę, mocno byłem zdumiony.

Byłem tego dnia właśnie w małej wiosce niedaleko Hawru.

Wyszedłem... wpośród wielkich drzew, na tle obszernem przepysznej zieloności, odetchnąć pełną piersią tem silnem i zdrowem powietrzem, którego brak zawsze płucom mieszczan.

Szukałem spokoju i ciszy.

Tak idąc, dojrzałem małą karczemkę, dokoła której altanki chmielem obrosłe zdawały się każdemu zapewniać niczem niezamąconą chwilę samotnego wypoczynku.

Poszedłem tam.

*) J. L. był w tych dniach wielce zatrudniony jako sekretarz kongresu literackiego. *(Przyp. red.)*

POCZMISTRZÓWNA.

OBRAZEK Z GÓR SKALISTYCH

przez

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 166).

— Hudsońska kompanja zajmowała kraj od wiek wieków, przyznany sobie przez francuzkich, angielskich i nie wiem jakich jeszcze królów. Sięgał on od wielkich jezior do zachodniego morza. Strach pomyśleć, ile ziemi mieli. Północno-zachodni zaczęli się gwałtem wciskać do tego kraju, a najbardziej do okolicy najobfitszej w bobry, za Skalistemi Górami. Doszli też i do rzeki Pokoju. Gdzie zastali fortecę i skład handlowy hudsończyków, budowali zaraz własną ajencję, a zawsze dobierali najsprytniejszych Yankesów na ajentów. Zrobił się z tego rodzaj wojny pomiędzy kanadyjczykami i yankesami, a mówiąc prawdę. Dżonatany brali górę nad francuzami, jak zawsze. Rozumie się, że północno-zachodni zbudowali forteczkę pod samym nosem Warda, właśnie gdy powrócił z Kwebeku, gdzie był kwartał na urlopie. Zajrzałem wtedy do rzeki Pokoju. Jakie on nawiózł pierścionki, a zegarki złote, a strzelby nowego konceptu!...

— Do rzeczy! — wołano z po za ognia.

— A, a! Najpiękniejszej rzeczy nie wspomniałem jeszcze. Ward przywiózł żonę, pierwszą białą niewiastę, co postawiła stopę w teraźniejszej Montanie. Było to takie delikatne, jak dziewczę na Mroźnej Górze. Człek był młodszym, więc go to obchodziło. Ward mógłby się był nazywać szczęśliwym człowiekiem, gdyby nie Yankes z naprzeciwka. Nie było fortelu, któregoby ten opętaniec nie wymyślał i nie użył, aby tylko wygryźć hudsończyka. Była to wojna wybiegów; odmawiali sobie ludzi, tłukli się po lasach i wertepach, odciągając czerwonych od handlu z rywalami; kupowali futra, co jeszcze na niedźwiedziach leżały. Kompanje nie żałowały pieniędzy, a podobna wojna liczyła się na całej linji od oceanu do oceanu. Nareszcie przyszło do gwałtów. I tu Yankes nie był słabszy od Warda. Mówiąc między nami, bies nie mógłby dobrać konkurentów, równiejszych wiekiem, energją i znajomością handlu. Tylko że Yankes rozumiał lepiej czerwonoskórych i szafował hojniej trunkiem. Raz udało się mu złapać cały transport futer hudsońskich, a gdy gubernator w Saint Paul chciał wglądnąć w rzecz, zwalił winę na dzikich indjanów, za co wojsko Stryja Sama wybiło ich trzystu. Przyszło do tego, że obydwie agencje trzymały *coureurs de bois* tylko do bójki. Przyjmując parobka nie pytali, gdzie się łowieckiego kunsztu uczył i czy kraj zna, ale czy zechce się bić i czy potrafi. Wtedy to porzuciłem ich chleb, i to w sam czas, bo w tydzień po mojem odejściu wkradli się do agencji Warda czerwonoskóry, spalili ją, rozpędzili załogę, a zaraz potem spadła bardzo ciężka zima. Ward dowiózł dzieci do Missuri, ale biedną kobiecinę pochował gdzieś na stepie.

— I często wydarzały się podobne wypadki?—zapytał słuchacz.

— Burdy bywały częste, ale rzadko posuwały się tak dalece. Gubernator terytorjalny nie mógł też tego puścić płazem; dowody były jawne, że Yankes namówił indjanów do gwałtu. Wypadało ukarać głównego winowajcę. Sama kompanja, choć nie rada, wdała się w rzecz. Nibyto pomagali gubernatorowi, ale cichaczem uprzedzili swego sługę. Wojsko przyszło na wiosnę do agencji, lecz ptaszek uleciał dawno. Mówiono, że uciekł na południe. Nikt nie wiedział z pewnością dokąd. To też, mój panie, piorun z jasnego nieba nie byłby mnie bardziej zadziwił, jak kiedy przed dziesięciu laty spotkałem go w Ucie.

— Spotkałeś go?

— A jak niespodzianie! i to właśnie, gdy nadarzyło się iść z Montany do Newady. Byłem wtedy górnikiem. Przed miesiącem zostawiłem Warda w Virginia City. Stracił miejsce w kompanji od owego wypadku, przypisywanego, i nie bez racji, także jego nieoględności. Odtąd nic mu nie szło. Próbował szczęścia na kwarcowych żyłach pod Virginia City, ale wpadł na najuboższą. Żal było patrzeć, jak się mordował za kawałkiem chleba dla dziatwy, a jeszcze większy żal zbierał, gdy z rozpaczy zaczął się zapijać, i dorastający synalek kierował się na łajdaka, i już znał wszystkie szulerskie banki w Montanie, choć nie miał lat szesnastu. Pamiętałem jacy oni biedni, jak ciężko chowała się dziewczynina, którą odumarła matka niemowlęciem, na białej mroźnej „prerji". Tymczasem ten, co był przyczyną złego, należał do pierwszych pomiędzy danitami.

Cydr, czyli po waszemu jabłecznik, zwykły napój w Normandji i jaja—oto *menu* moje...

O czem myślałem nie pomnę, to tylko szczerze wyznać muszę, że nic mnie w tej chwili mniej nie zajmowało jak „prawa człowieka i obywatela“.

Wtem spostrzegłem wychodzących na mały placyk przed karczmą z jakich pięćdziesięciu zuchów, wyświątecznionych, z bukietami u guzików, w kapeluszach ubranych kwiatami, a między nimi kobiety i dziewczęta w świeżych strojach, z mnóstwem wstążek u czepków i warkoczy.

Znany jest powszechnie sceptycyzm paryżan.

Naiwność wiejska ma dla nich urok niezmiernie miły i skromny.

Otóż, niebardzo tem com spostrzegł ucieszony, zapytałem karczmarza:

— Cóż to? wesele, czy pohulanka?!

Karczmarz ów był tak pulchny i tłusty, żeby mu mógł tuszy pozazdrościć szekspirowski Falstaff.

Wyprostował się jednak starowina i wystawiając naprzód całą kulistość swego brzucha z miną obrażonego odpowiedział mi:

— Wesele?! pohulanka?! nie panie, to 14 lipca!

Ze wstydem wyznaję, że nie odrazu zrozumiałem.

— Tak, panie, 14 lipca, to dzień w którym zdobyto Bastylję...

— Jakto! ta uroczystość...

— To obchód rocznicy panie... niech żyje 14 lipca!

Nie mogłem przyjść do siebie ze zdumienia.

Zacząłem go się wypytywać.

Jego zdaniem, wszystko dokonanem zostało 14-go lipca.

Zniesienie niewolnictwa... 14 lipca!

Zrównanie wszystkich przed prawem... 14 lipca!

Dopuszczenie wszystkich do prawa własności... 14 lipca.

Była to dla niego data fetydyczna, uniwersalna.

Nie powiem żeby był mocny w historji, ale zaprawdę entuzjazm czynił tłuściocha tego... wielkim!

A tymczasem na placu tańczono i bawiono się ochoczo.

Wtem odrazu zaprzestano zabawy, i najlepszy mówca w okolicy, wstąpiwszy na pagórek, językiem a raczej idjomem miejscowym, począł im po swojemu opowiadać dzieje wielkiego historycznego momentu.

Słuchałem go z całą uwagą.

Przysunąłem się jak mogłem najbliżej, aby nie stracić ani jednego słowa.

I cóż powiecie? nie dosłuchałem się ani jednego słowa namiętnej nienawiści, ani jednego wykrzyku mściwości.

Byli oni wyrozumiali dla przeszłości, ponieważ czuli, że w przyszłości ich szczęście.

A potem, na samo wspomnienie jeszcze mnie wzruszenie ogarnia, jeden z nich, nauczyciel wiejski, ustawiwszy dzieci w wielkie koło, począł głośno, pod sklepieniem nieba, które jakby umyślnie błękitnem było, przy pokłonach lekkim wiatrem poruszanych drzew niebotycznych — wypytywać je to z geografji, to z gramatyki, to z historji...

Malcy odpowiadali śmiało.

Ojcowie i starsi bracia przyklaskiwali.

Nieprawdaż że piękne to było? i że było czego być wzruszonym.

Takie myśli przychodzą do głowy tylko uczciwym ludziom.

I zaprawdę, podczas gdy nanowo rozpoczynano tańce mówiłem sobie:

Dziś właśnie, wielkie przyjęcie w Paryżu u Gambety...

Będzie tam mnóstwo ludzi, ale czy w sercach bijących pod temi czarnemi frakami znajdzie się tyle wiary naiwnej i potężnej, ile ja jej znalazłem w tym małym zapomnianym zakątku, pod niebieskiemi bluzami, o kołnierzach biało haftowanych... *J. L.*

Sprawa w warszawskim sądzie wojennym.

Dnia 10 (22) lipca warszawski sąd wojenno-okręgowy, na posiedzeniu sądowem, rozpatrywał sprawę kaprala 40-go koływańskiego pułku piechoty Jana Kleszczewnikowa, oddanego pod sąd przez dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojskowego na zasadzie art. 620 XXIV ks. oraz Wacława syna Leopolda Sieroszewskiego, pochodzenia szlacheckiego i Stanisława, syna Adama, Landy, pochodzenia mieszczańskiego, stawionych przed sąd przez jenerał-gubernatora warszawskiego, na podstawie Najwyższego Ukazu z dnia 5 kwietnia 1879 r., z zastosowaniem do dwóch ostatnich kar, ustanowionych na czas wojny.

Prezydował członek sądu, pułkownik Czerkasow, oskarżał prokurator wojskowy, pułkownik Sereda, bronił Sieroszewskiego i Landy kandydat do posad wojskowo-sądowych p. Turkiewicz, a Kleszczewnikowa p. Jadowin.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godzinie 11-tej rano.

Po dopełnieniu przedwstępnych formalności, odczytany został akt oskarżenia, którego treść następująca:

Około godziny dwunastej, dnia 30 czerwca (12 lipca) r. b., pod oknami X pawilonu warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, w którym się mieszczą polityczni przestępcy, dał się słyszeć odgłos strzału karabinowego.

Po kilku chwilach, wewnątrz pawilonu, dały się słyszeć okrzyki: „szyldwach zabił Bejta“... „Bejt zabity, czy też raniony“.

Rzeczywiście trzymany w celi nr 71 Józef Bejt leżał na podłodze, z zakrwawioną głową i bez znaków życia.

Zanim jeszcze żandarm Subbotin, który zajrzał przez okienko we drzwiach do celi, zdołał rzucić się z oznajmieniem do zawiadującego więźniami, już we wszystkich celach dał się słyszeć hałas: aresztanci obudwu płci krzyczeli, rozbijali szkła, łamali ramy okien i meble, stukali do drzwi i t. p., słowem zamięszanie przybrało takie rozmiary, że dężurny przy straży uważał za konieczne zażądać do zwykłej straży pawilonu i znajdującego się tam przy nim oddziału żandarmów jeszcze części straży od bramy konstantynowskiej.

Komendant cytadeli, jenerał-lejtnant Ulrich, który naówczas przybył do X pawilonu, rozkazał żandarmom związać najbardziej wichrzących więźniów.

Rozkaz ten zaczęto wykonywać, począwszy od celi nr 35; znajdujący się tam dwaj aresztanci nie okazali żadnego szczególnego oporu, choć przy wejściu mieli w rękach odłamy żelaznego łóżka, któremi niszczyli piec i ścianę.

Lecz skoro otworzono do sąsiedniej celi nr 34, ukazali się dwaj aresztanci Landy i Sieroszewski, w groźnych pozach.

Landy trzymał w ręku odłam żelaza od łóżka, a w rękach Sieroszewskiego znajdowała się gruba i długa deska wyjęta z futryny okna.

Sieroszewski rzucił deskę w stojących w drzwiach i jenerał-lejtenant Ulrich zaledwo zdołał się uchylić od uderzenia.

Żandarmi rzucili się natychmiast do celi i po gwałtownej walce z aresztantami zdołali ich związać.

Kiedy zaś następnie bez szczególnego oporu związano jeszcze 13 ludzi, pozostali aresztanci (w liczbie około 30) powoli się uspokoili i porządek został pomału przywrócony.

Podczas śledztwa sądowego przesłuchano 30 świadków, główniejsi z których zeznali:

Kapral Kleszczewnikow, że przybywszy na stanowisko pod oknami celi aresztanckich 10 pawilonu o godzinie 10½ rano, dnia 30 czerwca (12 lipca) znalazł wszystko w należytym porządku; przy tem poprzedni szyldwach, Cieśla, ostrzegł go, żeby nie pozwalał aresztantom stawać na oknach i rozmawiać ze sobą i radził mu ostrożność, ponieważ aresztowani rzucają w szyldwachów kamieniami, oraz jeżeli się coś podobnego trafi, ażeby dał znać naczelnikowi straży.

Fakt, że poprzedniego dnia był rzucony kamień w szyldwacha na tem stanowisku, stwierdził szeregowiec Enker, w którego właśnie rzucono; lecz kamień wypadł z okna aresztantów nie politycznych, ale wojskowych.

Po półgodzinnem pozostawaniu na straży, Kleszczennikow zobaczył, że niektórzy z aresztantów na górnem piętrze weszli na okna i poczęli rzucać chleb kurom chodzącym pod oknami i rozmawiać ze sobą, a potem krzyczeć coś do aresztowanych z dolnego piętra, wskutek czego wielu z tych ostatnich postawało na oknach i weszło z nimi w rozmowę.

Wówczas Kleszczennikow zażądał, ażeby aresztowani zeszli z okien i nie rozmawiali, na co w odpowiedzi otrzymał łajanie, rozmowy zaś stały się bardziej jeszcze ożywione, ponieważ we wszystkich oknach obudwu piętr ukazali się aresztanci; co mianowicie krzyczeli, świadek nie rozumiał, ponieważ rozmowa szła po polsku.

Powtórne żądanie świadka, ażeby zeszli z okien i zamilkli, miało ten sam jak i poprzednio rezultat, t. j. łajanie po rosyjsku.

Naówczas wyszedł, na hałas, naczelnik straży podoficer Abramow, którego świadek zawiadomił o tem, co się dzieje.

Abramow z kolei zażądał, ażeby aresztanci zeszli z okien, nie rozmawiali i nie łajali szyldwacha i znów z kolei został złajany przez aresztantów z różnych okien.

Abramow dał o tem znać dężurnemu przy straży, a świadkowi polecił trzymać się ostrożnie, ponieważ z okien rzucają kamienie, a jeśliby zauważył, że aresztanci chcą łamać kratę w oknach, może użyć broni.

— Gdzie?

— W Ucie, a gdzież? Mówiłem, że go spotkałem w Ucie. Było to właśnie, kiedy prezydent Buchanan groził mormonom, a ci fortyfikowali wąwozy przeciw wojskom Stryja Sama. Danici krzyczeli i pracowali najwięcej, bo też kto jak kto, ale oni byliby pewno uczuli rękę prezydenta. Stary Brigham Young używał tych szelmów danitów do wszystkich skrytobójstw i brzydkich zleceń, i nazwał ich danitami, żeby odróżnić ich, jako wybrane narzędzia zniszczenia. Były agent zachodnio-północnych dosłużył się już biskupstwa pomiędzy danitami, choć mówiąc prawdę, niewielki to tytuł, gdzie biskupów jak oficerów w ochotnikach — jeden na dziesięciu szeregowców. I utył przytem, nie jak cherlak Ward, na którym znać, że często nie miał co do ust włożyć. Tył sobie, ubierał się dobrze, miał djamentową szpilkę, dwa domy, a w każdym żonę, i stał w łaskach u proroka. Szelma jak kot, rzuć go jak chcesz, spadnie na nogi. Nawet nie postarzał się, jak powinien. Ward ma lat 50, a wygląda starzej odemnie, tamten, święty opryszek, pali dotąd koperczaki do dziewcząt. Niebardzo dawno temu, pod Heleną...

— Licho wszędzie włazi w drogę — ciągnął dalej Ben—i wyrośnie nieposiane. Nie poznał mnie, a żem wracał właśnie z pogadanki z przyjacielem i nie szedłem prosto, potrąciłem o niego. Dalejże mówić mi kazanie o wstrzemięźliwości, jak przystało na mormońskiego biskupa. Rozpytałem, po co zjechał do Montany. Panowie danici przeskrobali coś, a gazety pogańskie narobiły tyle hałasu, że trybunał Stryja Sama wziął się do proroka. Jednak, jak wiecie, kruk krukowi nie wykole oka. Chodziło sędziom tylko, żeby gazetom zamknąć usta. Stary Brigham także nie w ciemię bity i nie głupszy od zachodnio-północnych. Sąd potrzebował kozła ofiarnego, prorok wskazał go, i kozłowi szepnął, żeby klimat zmienił. Dość, że nasz biskup przyjeżdża sobie do Montany, myśląc, że zapomnieliśmy o nim, i przywozi list proroka w kieszeni do założenia jakiegoś nowego Nazaretu albo Betlejemu, w kierunku rezerwacji indyjskiej. Pan Cannon, delegat Uty w kongresie a sprawiedliwy mormon, pomógł ze swej strony, i wyrobił u prezydenta stację pocztową dla jednego z swoich przyjaciół. Pamiętajcie, że tych rzeczy nie wiem na pewno, ale wykombinowałem je z tego co widzę, iż ani pan Cannon, ani jego przyjaciel nie zapytali, kto mieszka w sąsiedniej stacji od tej, którą biskup Anneke dostał. Anneke Jens wyprawił jedną żonę, żeby zagrzała miejsce, a sam siedział w Helenie za interesami. Wardów na świecie jak maku, i pewnie nie pytał, czy ów Ward na Mroźnej Górze bywał kiedy nad rzeką Pokoju. Nie miał nawet czasu na to.

— Więc ów ajent północno-zachodni, i łotr, i danita sąsiaduje z nami? — zawołał przerażony słuchacz. — Cóż Ward na tę wiadomość?

— Dosłuchajcie końca. Upatruję palec Boży w całej sprawie. Dwadzieścia lat zdaje się długą dobą. Ile to człek nabiedował się przez ten czas, ile zapomniał? I Ward zapomniał dużo, ale pamięta rzekę Pokoju i zimową ucieczkę! Jakby nie dość było na starych rachunkach, nasz biskup mormoński nie mógł usiedzieć w Helenie, żeby nie nawracał porządnych a głupich ludzi na szatańską religię. Przylgnął jak pijawka do niektórych, zwłaszcza pieniężnych. Słyszałem od Warda, spotkawszy go wczoraj w lesie, że nietylko rodziców nawracał, ale i córki. Była tam dziewczyna, do której młody Ward strzelał okiem, ukradkiem przed rodzicami, bo go znali za szulera i hultaja. Nawet podobno mu sprzyjała. Dopiero gdy mąż święty wszedł do domu, i przemówił do niej, i całą familję zbałamucił, zmieniło się wszystko piorunem. Mormon postawił na swojem i ma dostać dziewczynę. Młody Ward słyszał, że zapieczętowali ją dla niego. Proszę was, czy mogłoby piekło urządzić lepszą niespodziankę? Biskup nie wie do dziś dnia, kto mieszka na Mroźnej Górze, albo że jego młoda żona miała kochanka. Żywa dusza oprócz mnie i jednego z pocztyljonów, przed którym wygadałem się niedawno, przy kieliszku, ale pod sekretem, nie mogła go oświecić. Ze starych *coureurs de bois* nie został nikt prócz jednego mnie. Pamięć wypadków nad rzeką Pokoju żyje jednak. Nasi ludzie szukali dawno wymówki, żeby zgnieść kolonizację mormońską od razu, nim dojrzeje. Ward nie kręci się napróżno po wąwozach, od kiedy się dowiedział, że biskup przyjeżdża. Kto wie, czy kosa nie trafi na kamień. Mormonów niema tu jeszcze chyba kilku, a każdy kanion przyszle po parze traperów do zrównania takiego rachunku.

Ben prawił dalej, lecz kolega nie rozumiał go już i nie słuchał. Jego wyobraźnia tworzyła przewidzenia dzikiej wendety; wiedział on, że nieludna napozór okolica, w której nie spotykał białego człowieka miesiącami, posiadała mieszkańców i to desperackich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Po odejściu Abramowa, rozmowy i łajania aresztowanych, podług słów świadka, zwiększyły się jeszcze bardziej, tak, że pogroził im perspektywą strzelania w nich.

Wówczas jeden z aresztantów rzucił weń kamieniem, przed którym jednak zdołał się uchylić.

Świadek, dla przestraszenia aresztantów, udał, że nabija broń i zwracając na to ich uwagę, znów zagroził, że będzie strzelał.

Wówczas z okna, z którego rzucono kamień, aresztant rzekł: „jaki strzelec,“ dodawszy do tego łajanie, następnie zaczął łamać drucianą siatkę, krzycząc świadkowi: „patrz, nie mów twojemu starszemu, że ja łamię kratkę.“

Świadek podniósł broń i aresztant odskoczył od okna, a wszyscy inni zaczęli się wysuwać z lufcików i krzyczeć na świadka.

Następnie, kiedy świadek, po za tylną stroną budowli przechodził około celi aresztanta, który rzucił weń poprzednio kamieniem, aresztant znów rzucił w niego butelką.

Ażeby go zastraszyć świadek nabił broń, stając naprzeciw jego okna i podniósłszy karabin, znów oznajmił aresztantowi, że będzie w niego strzelać, jeśli ten nie przestanie, lecz aresztant w odpowiedzi na to rzucił weń odłamanym od kratki kawałkiem drutu.

Wówczas świadek jakoś pomimowoli pocisnął palcem kurek, zupełnie nie celując i zabrzmiał strzał; przytem świadek dodaje, że nietylko nie miał zamiaru zabić aresztanta, lecz nawet nie chciał dać strzału, który wypadł zupełnie przypadkowo.

Inni świadkowie zeznali, że słyszeli, jak Kleszczewnikow niejednokrotnie zalecał aresztantom zejść z okien i że ostatni robili hałas i nieporządki; świadek Prudnikow zeznał, że słyszał, jak coś ciężkiego upadło z górnych okien na ścieżkę, po której chodził szyldwach.

Aresztant polityczny Bieniawski zeznał, że podczas rozmowy Bejta z szyldwachem nie słyszał żadnych ostrzeżeń ze strony ostatniego i nie widział, ażeby Bejt czemkolwiek rzucał w szyldwacha.

Bejt trzy razy powtarzał po rosyjsku frazes: „a, panie szyldwachu, czy pan nie powie, że ja wyłamuję ścianę“, na co szyldwach nie odpowiedział.

Dalej Bejt zapytał swego sąsiada Rogalskiego, jak po rosyjsku „śliczny chłopiec“, ale Rogalski nie odpowiedział.

Stanisław Rogalski widział przez okno kaprala, który krzyczał na Bejta, ażeby zszedł z okna, czego ten nie wykonał, a kapral odszedł, powiedziawszy coś szyldwachowi.

Rogalski zajmował się czytaniem, a po 10—15 minutach usłyszał znów głos Bejta, zbliżył się do okna i zapytał, z kim on rozmawia; Bejt na to odpowiedział, że prosi szyldwacha, ażeby nie donosił, że on, Bejt, psuje kratkę.

Rogalski, roześmiawszy się, poradził powiedzieć szyldwachowi jaki komplement, ażeby go ułagodzić.

Bejt powiedział szyldwachowi: „panie szyldwachu, pan jesteś taki dobry, pan nic nie powiesz“, następnie zaś zapytał Rogalskiego, jak po rosyjsku „zgrabny“, lecz Rogalski nie odpowiedział, ponieważ już zeszedł z okna.

(*Dniewn. Warsz.*) (*Dok. nast.*)

WYSTAWA MONACHIJSKA.

I.

Monachjum, d. 24 lipca.

Żądaliście odemnie sprawozdań o celniejszych utworach sztuki, będących na wystawie; rzeczą to jednak nie łatwą wobec tak olbrzymiej masy wystawionych numerów, dochodzących dziś już — w kilka dni po otwarciu salonów—do 5,000.

Właśnie robotnicy francuzcy wyładowują przed szklannym pałacem ogromne paki ze znanym napisem ostrzegawczym: *fragile* albo *haut*; są to obrazy, które zapełnić mają nieotwarty dotąd oddział francuzki.

Rząd tamtejszy, jak to uczynił podczas wystawy paryzkiej niemiecki, przysłał tutaj nie jednego, ale trzech komisarzów, reprezentujących interesa sztuki francuzkiej, tudzież wielką ilość robotników, przeznaczonych do ustawiania dzieł, jako subwencję na cele wystawy, przeznaczył on 30,000 fr.

Sala francuzkiego oddziału, w ośmiokąt zbudowana, tryskającemi fontannami orzeźwiona, dziś właśnie została zamkniętą dla publiczności celem spokojnego rozmieszczenia w niej obrazów; wystawa genjuszu francuskiego nie kończy się jednak tutaj; do wielkiej sali dobudowują jeszcze trzy dalsze, bocznemi gabinetami zaopatrzone, w których pomieścić się mają francuzkie radyrunki, miedziorytnictwo i t. p.

Pomimo, że dział francuzki dotąd nieotwarty, pozwólcie, abym wam dziś już wskazał na celniejsze płótna tu należące i na główniejsze imiona ich twórców.

Z galerji luksemburskiej nadesłano następujące obrazy: Jules Breton'a: „Kobieta zbierająca kłosy“; Cabanel'a: „Śmierć Franczeski“; Delaunay'a: „Djana“; Didier'a: „Scena na roli“; Gigoux'a: „Karol Fournier“; Hansteen'a: „Żaby“; Henner'a: „Najada“; Lefébra: „Prawda“; Moreau: „Orfeusz“; Ribota: „Św. Sebastjan“; Vollona: „Ryby morskie“; Feyen Perrie'go: „Powrót z połowu ostryg“; Róży Bonheur: „Oracze w Nivernois“; Heberta: „Malarja“; Roberta Fleury: „Kobiety z placu Normy w Rzymie“; Français'a: „Koniec zimy“; Lelevy'ego: „Wesele protestanckie“; Vetter'a: „Molier i Ludwik XIV“ i parę innych.

Ministerstwa spraw wewnętrznych i finansów przysłały Luminais'a: „Powrót z polowania“; Français'a: „Złodziej drzewa“; Ziem'a: „Wenecja“; Bidy: „Bastonada“.

Zresztą będziemy oglądali tutaj dzieła: Barillota, Bouguereau, Chaby, Claude, Delaunaya, Demont'a, Dueza, Damoye, Ehrmana, Giullaumet'a, Herzberga, Hermana, Hennera, Jeannina, Jourdaina, Lourens'a, Lerolle, Lermitta, Leclaire'a, Morot'a, Mérsona, Moslera, Melingue, Peleza, Perreta, Renarda, Salmsona, Renoufa i Wenckera.

Widzicie z tych głośnych imion, że pomimo wahań się w łonie rządu rzeczypospolitej francuzkiej, gdy poruszoną została kwestja obesłania wystawy monachijskiej, dział francuzki będzie jednym z najbogatszych a przytem i zewnętrznie najokazalszym.

Wiele obrazów wyszczególnionych tutaj malarzy nadchodzi wprost z ich pracowni; po raz pierwszy ujrzą tu przeto światło dzienne.

Dzisiaj powiedzieć już można, że wystawa obecna należy do najwspanialszych, jakie gdziekolwiek widzieliśmy.

W przedsionku szlą ku wchodzącemu kwitnące pomarańcze i mirty, przyniesione tu z ogrodów królewskich, woń prawie upajającą, a srebrne promienie fontanny rzucają mirjady pereł na smukłe palmy i rośliny egzotyczne, które oddechują tutaj pełną piersią, w atmosferze wilgotnej i rzeźwej.

Już w przedsionku oglądamy niektóre statuy i obrazy.

Pomiędzy ostatniemi zawieszono tu znany obraz ziomka naszego, Wojciecha *Gersona*, przedstawiający ucieczkę królowej Jadwigi ze zamku krakowskiego na tajemne śluby z Wilhelmem.

Motyw niewątpliwie nadzwyczaj dramatyczny i malowniczy—kompozycja wyrazista i jasna, w kolorycie tkwi nieposlednia siła i głębia, a niektóre części obrazu traktowane są nadzwyczaj szczęśliwie.

Artyści, którzy zwyczajnie najpierwszymi bywają sędziami, ganili usterki przeciw perspektywie, ponieważ osoby po prawej, znajdujące się w znacznem pogłębieniu na tle jednem z dalszych, przerastają rozmiarami osoby z tła pierwszego; również układ figur ulega krytyce, w ogóle jednak przychylnej dla naszego artysty.

Biała szata Jadwigi, bardzo zresztą dzielnie malowana, powinna była inaczej się ułożyć.

Każda postać stojąca powinna przedewszystkiem utwierdzać nas w przekonaniu że stoi, jakimś środkiem zewnętrznym, plastycznym — na obrazie Gersona napróżno szukamy nóg Jadwigi; skutek to mniej fortunnego sfałdowania sukni, która opada linją tak spokojnie prostopadłą, że w ogóle istnienia nóg trudno się domyślać

Zdrowy, silny koloryt obrazu zdaje mi się być jego największą zaletą.

O innych utworach wystawionych w przedsionku przez malarzy austryjackich, polskich, włoskich, belgijskich holenderskich i t. p. w następnym liście.

Napływ obcych wzmaga się z dniem każdym olbrzymio, mianowicie spotyka się mnóstwo amerykanów w toaletach iście niemożliwych.

Teatry nasze wysełają do turnieju pierwsze swoje siły; na dzisiejszego „Lohengrina“ o godzinie 10-tej zrana nie było już w kasie biletu.

Teatr ludowy na „Gärtnerplatzu“ robi fortunę „Rodziną Fourchambault“.

Do widzenia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= *Praw. wiest.* donosi, iż towarzysz prokuratora warszawskiej izby sądowej, radca dworu Plewe, został mianowany pełniącym obowiązki prokuratora izby sądowej petersburskiej, z awansem na radcę kolegjalnego; dotychczasowy prokurator izby petersburskiej rz. r. st. uwolniony został ze służby na własne żądanie.

= Ustawa domu inwalidów w Warszawie już zatwierdzoną została; zamieszcza ją ostatni numer *Zbioru praw.*

= Ministerjum komunikacji wezwało zarządy dróg żelaznych o składanie szczegółowych wykazów wszelkiego rodzaju wypadków i urządzeń taboru; wiadomości te mają posłużyć do ułożenia ogólnej statystyki wypadków.

= W połowie września r. b. zbierze się w Petersburgu konferencja przedstawicieli dróg żelaznych należących do tak zwanego „związku niemiecko-rosyjskiego“; na konferencji będą reprezentowane wszystkie drogi Królestwa, jako bezpośrednio zainteresowane.

= Kwaterunek w naturze jest bardzo dla mieszkańców prowincjonalnych miast Królestwa niedogodnym. Dla tego też w sferach rządowych powstał zamiar zmiany owej powinności na opłatę pieniężną. W tym celu sztab główny armji za pośrednictwem sztabu okręgowego warszawskiego zażądał od główniejszych miast wiadomości o tem, jaka jest obecnie opłata kwatery dla każdej rangi, jak również, ile kosztuje drzewo wydawane na opał osobom, które korzystają z kwaterunku. Termin podania wiadomości oznaczono na lipiec r. b. Większa część miast prowincjonalnych już złożyła wiadomości. Projekt więc zapewne niedługo już urzeczywistniony zostanie.

= Na zapytania wielu osób odpowiadamy, iż niejednokrotnie wzmiankowane gimnazjum wojskowe nie zostanie w r. b. otwarte, lecz nastąpi to dopiero z początkiem przyszłego roku szkolnego. Gimnazjum wspomnione nie będzie zależnem od władzy kuratora okręgu naukowego, lecz od władz wojskowych. Wieści te zaczerpnęliśmy z najpewniejszego źródła.

= Na skutek ciągłych nieporozumień i trudności wynikających ztąd, iż izraelici w najrozmaitszy sposób tłómacząc imiona swoje na język polski, znajdują się zapisani pod innemi imionami w księgach meldunkowych i legitymacyjnych, aniżeli te które są w ich aktach urodzenia, władza policyjna nakazała, aby przy obecnej reorganizacji biura adresowego i przy dokonywającym się nowym spisie ludności, sprzeczności te usunięte zostały; polecono więc zapisywać dokładnie imiona z aktami urodzenia zgodne — a nawet w księgach zawierających spis ludności z r. 1865 pomyłki pod tym względem o ile się dadzą poprawić.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 13 do 19 lipca r. b. da się streścić w następujących cyfrach. Urodziło się dzieci: płci męzkiej 155, żeńskiej 155, razem 310; w tej liczbie nieślubnych: chłopców 14, dziewcząt 14. W porównaniu z tygodniem poprzednim urodziło się o 8 więcej. Co do religji: rzymsko-katolickiej 138, prawosławnej 4, ewangelicko-augsburskiej 7, ewangelicko-reformowanej 2, wyznania mojżeszowego 147. Zmarło zaś 206 (mężczyzn 120, kobiet 86), więcej o 53 jak w tygodniu poprzedzającym; z przyjezdnych zakończyło życie 18 osób (mężczyzn 8, kobiet 10). Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: odra — 5, płonica — 3, błonica i dławiec — 12, zapalenie oskrzeli i płuc — 28, nieżyt kiszek — 35, uwiąd schyłkowy — 9, przymiot — 8. Oprócz tego wydarzyło się 8 nieszczęśliwych wypadków zakończonych śmiercią, oraz jedno samobójstwo. W żadnym z cyrkułów nie występowała większa śmiertelność. Najwięcej zmarło w cyrkule VIII—40, najmniej w XII — 7 i VII — 9. W tymże czasie zawarto małżeństw 87 (mniej o 14 jak w tygodniu poprzednim), mianowicie: w kościele katolickim 71, prawosławnym 1, ewangelicko-augsburskim 6 i wyznania mojżeszowego 2.

= Ruch na targu praskim w ciągu tygodnia od 13 do 19 lipca przedstawiał się jak następuje: Dostawiono bydła stepowego 1,267 (mniej o 33 jak w tygodniu poprzedzającym); z tego sprzedano rzeźnikom warszawskim 816, na prowincję 448; bydła miejscowego: wołów 61 (więcej o 43), krów 114 (mniej o 3); z tych sprzedano na prowincję: wołów 53, krów 65. Oprócz tego dostawiono wieprzów sztuk 2,500 (sprzedano do Prus i na prowincję 1,200); cieląt przypędzono 900 i owiec 800. Przez rogatki przewieziono wołowiny pudów 1,926, wieprzowiny pudów 384, baraniny 560 i cielęciny 136 pudów.

= Stowarzyszenie subjektów handlowych, idąc za przykładem innych korporacyj, pragnie także przyłożyć się do uczczenia Kraszewskiego w dniu jego jubileuszu.

Na zebraniu ogólnem, jeszcze w kwietniu odbytem, uradzono wziąć udział w uroczystości, a wykonanie tej uchwały oddano zarządowi stowarzyszenia.

Zarząd zamierzył obecnie wystosować adres do szanownego jubilata, a po porozumieniu się z członkami stowarzyszenia, umyślano obok adresu przesłać Kraszewskiemu w upominku... piękny i kosztowny portfel.

Dotąd, jak słyszeliśmy, wielu już bardzo członków pośpieszyło z pomocą dla wykonania pięknego projektu.

= **Z literatury.**

* Donosiliśmy w właściwym czasie czytelnikom naszym o pojawieniu się broszury p. Juljusza Swiecianowskiego, p. t. „*Die musikalische Scala in der Welt mit einem Auszug aus dem gekrönten Werke: Die ästhetische Scala der griechischen und römischen Baukunst*“, traktującej o skali estetycznej w sztuce.

Obecnie uważamy za stosowne nadmienić o liście własnoręcznym JEksc. A. R. Rangabe'go, założyciela Towarzystwa archeologicznego i dyrektora ministerjum oświecenia w Atenach, pisanym z Berlina d. 6-go lipca r. b., do autora tejże broszury, w którym ów znakomity archeolog i uczony grecki winszuje ziomkowi naszemu powodzenia, czyniąc zarazem uwagę, iż „niepojawienie się zarzutów przeciw pańskim zadziwiającym prawidłom sztuki greckiej jest najlepszym dowodem, że takowe ogólne uznanie znawców zyskały“.

List powyższy, o którym mowa, wywołały prace architektów berlińskich, działających w kierunku, jaki analiza monumentów greckich przez p. S. wykonana, artyście wskazuje.

* Głośny romans L. Ulbacha p. t. „L'enfant de la morte“ jest już dla jednego z tygodników naszych tłómaczony.

* „Astronomja popularna“, dzieło Kamila Flammariona, autora „Wielości światów“, ma być wkrótce przyswojone naszej literaturze.

Tłómacz zniósł się już z autorem na właściwej drodze.

* Ostatni zeszyt *Niwy* mieści początek godnej uwagi pracy statystycznej p. Henryka Konitza „Rozwój szkół elementarnych w Królestwie Polskiem“.

* Bibliografja polska p. t. „Katalog nowych książek“ za m. lipiec wyszła już z druku.

= **Z teatru.**

* Jutro w „Otellu“ występ p. Bolesława Ladnowskiego.

* Panna Jadwiga Czakówna zaliczoną została do składu artystów teatrów warszawskich.

* Dziś w „Ernanim“ występ p. Zakrzewskiego.

We czwartek śpiewa sympatyczny tenor opery lwowskiej również po raz pierwszy w „Balu maskowym“.

* Dzisiejsze czwarte i ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Lohengrina“ odwołanem zostało z powodu niedyspozycji pana Cieślewskiego.

* Pani Kossakowska wybrała się na urlop.

= Donoszą nam z Gräfenberga:

„W dniu 26 b. m. odbyło się tu uroczyste poświęcenie „źródła polskiego“.

Źródło to istniało już od lat 10—myśl jednak ozdobienia go pomnikiem, w drodze składkowej, niedawno dopiero powstała.

Pomnik ten marmurowy wznosi się na kamiennem podstopiu i formuje płytę u góry łukowato zakończoną.

W środku płyty za szkłem umieszczony jest w głębi wizerunek „Matki Boskiej Częstochowskiej“.

U dołu stoi napis „Polskie źródło“.

Otóż przed pomniczkiem tym w wymienionym wyżej dniu, o godzinie 11 zrana, zebrało się z półtorasta rozmaitych osób.

Monument okrywała gaza, która, na dany znak opadłszy, ukazała marmur zarzucony kwiatami.

Ceremonję rozpoczęło nabożeństwo, poczem wygłoszonem zostało w języku polskim krótkie przemówienie.

Następnie prezydujący podczas uroczystości p. Maksymiljan Zawistowski podał pannie Zofji Boczkowskiej skrzynkę cynową z protokółem obrzędu i pamiątkowem drzewem.

Panna B., włożywszy skrzynkę w przygotowany otwór w murze, rzuciła na kamień pierwszą kielnię cementu.

Równocześnie zasadzone zostało drzewo za źródłem.

Podczas ceremonji tej muzyka grała pieśni religijne, dalej „Pieśń wieczorną“ Moniuszki, wreszcie poloneza i krakowiaka.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała temu aktowi.

= Jedna z szanownych a pięknych czytelniczek naszych pisze z Paryża o tegorocznych modach co następuje:

„Niepogoda, jaka tu ciągle panuje, wstrzymała zupełnie lub chwilowo wiele osób od wyjazdu do wiejskich posiadłości lub też do kąpieli morskich.

Księżna de S., skorzystawszy z tej okoliczności, urządziła u siebie jedno z tych świetnych przyjęć, których nikt lepiej nad nią organizować nie potrafi.

Bal ten był równie okazały jak wydany przez księżnę w roku przeszłym na cześć księżnej Walii.

Naprzód 600 zebranych osób zasiadło do kolacji, podanej na 60 małych stołach po 10 nakryć na każdym.

Dokoła sala przybraną była prześlicznemi świeżemi kwiatami i roślinami.

Przy jednym ze stołów zebrało się towarzystwo złożone z najpiękniejszych kobiet, których prawdziwie cudowne stroje zbytkiem swym i pięknością olśniewały wszystkich, tworząc niełatwy do zapomnienia obraz...

Księżna de B. ubraną była w suknię tiulową niebieską, girlandami z róż mchowych i frendzlą z traw srebrnych bogato narzuconą.

Głównem znamieniem obecnej mody jest, iż przednia część sukni pokrywa się prawie całkowicie kwiatami.

Tualety w ten sposób wykonane pierwszy raz w arystokratyczne salony na tym balu wprowadzone zostały.

Hrabina de P. wystąpiła w tualecie białej atłasowej, której przednia część i fartuszek całkowicie kwiatami brzoskwiniowemi przybraną była, podczas gdy *paniers* z tiulu i pozostała część sukni wcale na sobie kwiatów nie nosiły.

Przy tych półkwiatowych tualetach cały tył głowy siatką z kwiatów się zdobi, tak że strój ten sprawia efekt kapelusza kwiatowego.

Hrabina de L. miała na sobie suknię z czarnej gazy, z małych pufów, jeden z pod drugiego wychodzących, złożoną.

Pufy te podtrzymywały bukieciki z gwoździków wiśniowo-czerwonego koloru.

Stroik na głowę składał się z marabont i półwieńca czerwonych gwoździków.

Hrabina Hubertowa de M. wyglądała prześlicznie w kostjumie Marji Antonetty.

Suknia jej była z materji jedwabnej, w której na białem tle różnokolorowe kwiaty wypukło występowały.

Hrabina D. miała podobną tualetę białą z różowem, zupełnie bez kwiatów, przybraną jedynie prawdziwemi i niezmiernie kosztownemi koronkami „Maline.“

Największa część ubrań głowy składała się z kwiatów naturalnych, które z perłami i brylantami pomięszane znowu teraz bardzo w modę wchodzą.“

= Stuletnia staruszka...

Zmarła ona w tych dniach w Warszawie.

Nazwisko jej: Salomea Dąbrowska.

= Godne uwagi...

W zeszły piątek na targu za Żelazną Bramą skonfiskowano 180 funtów zepsutego mięsa, w niedzielę zaś znów 190 funtów.

Należy się wdzięczność policji targowej za dbałość o nasze zdrowie.

= Będzie więc niezawodnie drożyzna chleba!

Skutek to ustawicznych deszczów, porastającego miejscami żyta na garściach, oraz opłakanego i kosztownego żniwa.

Wydatek także ziarna z kopy, jak się to okazało z prób robionych, wcale nie świetnie się przedstawia i gorszym jest niż roku zeszłego.

Oby choć dalszym zbiorom dopisała pogoda!

= Dla myśliwych...

Przypominamy naszym Nemrodom, że od 1-go sierpnia dozwolonem jest polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie.

Od początku też b. m. wolno już strzelać wszelkie ptactwo przelotne, jako to: żórawie, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty i t. d.

Polowanie na samice łosi, jeleni i sarn będzie dozwolone dopiero od 1-go września do końca października.

Więc „na łów“...

= Jak wielkie koszta łożą najpierwsze dzienniki europejskie na wiadomości telegraficzne, możemy się przekonać z następującego przykładu.

W numerze gazety *Times* z dnia 30 czerwca, w którym między innemi znajdowała się wiadomość o katastrofie księcia Ludwika Napoleona, znajdowało się nieco więcej aniżeli 5 szpalt *telegramów własnych* przysłanych z Indyj, z Afryki i z Ameryki.

Telegramy te zawierały około 9000 wyrazów.

Licząc według taksy po 5¾ franka za wyraz, koszt tych telegramów wyniesie w okrągłej cyfrze 52,000 franków.

Podobnych numerów w przeciągu roku bywa bardzo wiele, wydatki więc są ogromne.

Budżet gazety *Times* w rubryce rozchodów wykazuje kolosalną cyfrę 3,000,000 rs. 20,000,000 złotych rocznie!

Mimo to jednak wydawnictwo przynosi ogromne zyski!

Dochód roczny *brutto* wynosi przeszło 5,000,000 rs., t. j. około 35,000,000 złotych.

Z naszych pism żadne jakoś dojść nie może do takiego rezultatu.

Może uda się to od... nowego roku...

= *A.* Co to jest fatalność?

***B.* Fatalność?**

A. Tak...

B. Jeżeli pierwszemu skrzypkowi podczas *adagio* usiądzie na nosie mucha, a basiście przy *tutti* pęknie struna i strąci mu okulary.

= Dowcipny łotr nazywa sędziego Poncjuszem Piłatem.

— Nie bój się — rzecze przedstawiciel sprawiedliwości — gdyby ciebie powieszono, nie umyłbym wcale rąk...

= **Wypadki.**

* Niedozór nad dziećmi.

Przy ulicy Browarnej, w domu pod nr 2, dwuletnia dziewczynka Hinda W., siedząc na schodach 1-go piętra, zsunęła się nieostrożnie i spadła na dół.

W upadku dziecko złamało sobie lewą rękę obok łokcia.

* Podrzucenia.

Dnia 26 b. m., do jednej z akuszerek Pauliny G., zamieszkałej na Pradze pod nr 248, przybyła nieznajoma i niewiadoma z nazwiska kobieta.

Tegoż dnia kobieta ta urodziła dziecię płci żeńskiej.

Wczoraj zaś w nocy, podczas snu gospodyni, kobieta ta zdołała wymknąć się z mieszkania i uciec.

Dziecię odesłano do domu podrzutków.

Wczoraj wieczorem, około godziny 9, w korytarzu domu nr 10, przy ulicy Miodowej, znaleziono podrzuconego chłopczyka.

Odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Zawalenie się parkanu.

Parkan, należący do posesji nr 2 od ulicy Brzozowej, obalił się wczoraj na ulicę zwaną Kamienne Schodki.

Nikt wprawdzie szwanku nie poniósł, ale ulica ta i tak już do przebycia trudna, została do reszty zawaloną.

* Kilka mniejszych wypadków ognia.

Kucharz Tomasz L., zamieszkały w antresoli teatralnego gmachu, idąc spać wczoraj zapomniał zgasić świecę.

Od świecy tej o godzinie 8 rano zapaliła się odzież nieopodal leżąca, dalej deski boczne łóżka, krzesło i wreszcie pościel.

L. mimo to wszystko spał spokojnie.

Dopiero gdy głowę jego ogarnął płomień, zbudził się i począł wołać o pomoc.

Na krzyk przybiegł stróż i sąsiedzi.

Ogień ugaszono bez następstw.

Wczoraj blacharz Mordka G., pracując przy pokrywaniu dachu domu nr 22 na ulicy Zielnej, zostawił piecyk z palącemi się węglami na dachu.

Od iskry z piecyka zapaliła się belka.

Ogień natychmiast ugaszono.

Dziś rano o godzinie 3 i pół, w domu nr 13, przy ulicy Hożej, zapaliło się wapno, od którego zapaliły się deski.

Topornicy 3-go oddziału straży ogniowej, przybywszy na ratunek, szybko ogień stłumili.

Nekrologja.

† W dniu 30 lipca, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Aleksandra **Lembke,** zmarłego dnia 22 lipca r. b., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach. W wielkim smutku pogrążona żona z córkami i zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —15608

† We środę, dnia 30 lipca r. b., o godzinie **10-tej** zrana w kościele św. Aleksandra, odprawiona będzie wotywa żałobna za duszę ś. p. Bronisława **Zdzitowieckiego,** jako w rocznicę śmierci, na które to nabożeństwo pozostała żona z synem zaprasza rodzinę i znajomych. —15589—

† W dniu 30 lipca r. b., to jest we środę, odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci Pauliny **Car,** i siódmy dzień po śmierci Anastazji z Carów **Coray,** oraz jej córki, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **11-tej** zrana, na które w nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 30 b. m., we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Andrzeja **Bogusławskiego,** b. naczelnika komisji rządowej przychodów i skarbu i radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odprawioną będzie o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Aleksandra żałobna wotywa, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —15635—

† Dnia 31 lipca r. b., we czwartek, w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Jerzmanowskiego,** odprawioną zostanie wotywa żałobna, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —15591—

† W dniu 31 lipca r. b., we czwartek, w dniu imienin ś. p. Ignacego **Sztarczewskiego,** urzędnika Banku, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-tej** zrana, na które żona i dzieci zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół. —15594

† Ś. p. Edward **Nadelwicz Kręski,** b. sędzia pokoju powiatu wieluńskiego, właściciel dóbr **Masłowice** w powiecie

wieluńskim i Łask w gubernji piotrkowskiej, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zszedł z tego świata w dniu 27 lipca r. b., w dobrach swych dziedzicznych Masłowice, przeżywszy lat 73. —15698—

† W dniu 12 b. m. zakończył życie ś. p. Stanisław **Brodowicz,** b. urzędnik rządu gubernjalnego warszawskiego. Za spokój jego duszy odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **9 i pół** zrana, dnia 31 b. m., to jest we czwartek, na które pozostała żona zaprasza krewnych, kolegów i znajomych. —15639

† Ś. p. Władysław **Piotrowski,** radca dworu, urzędnik intendentury okręgu warszawskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 50, w dniu 28 b. m., zszedł z tego świata. Pozostała w smutku żona, dzieci, oraz brat zmarłego zapraszają kolegów, przyjaciół i znajomych, na eksportację zwłok z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 30 b. m., o godzinie **6-tej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mającą. —15637—

† Ś. p. Salomea z Milewskich **Dąbrowska,** przeżywszy z górą lat 100, zmarła dnia 28 lipca r. b. Pogrzeb odbędzie się we środę, z kościoła Wszystkich Świętych, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —15653

† Dnia wczorajszego, o godzinie 8-ej zrana, przeniósł się do wieczności ś. p. Ignacy **Trausiel,** cenzor warszawskiego komitetu cenzury. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek, z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz ewangelicko-reformowany, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —15672—

† Ś. p. Władysław **Oppenheim,** syn Stanisława i Amelii z Ginsów małżonków Oppenheim, obywatelstwa m. Warszawy, przeżywszy lat 5, w dniu 29 b. m. życie zakończył. Zasmuceni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo za spokój jego duszy w dniu **31** b. m., to jest we czwartek o godzinie **11-tej** rano, w kościele WW. Świętych na Grzybowie odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **6-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —15647—

† Boleśnie dotknięta stratą najukochańszego i najlepszego męża i ojca ś. p. Ksawerego **Kałczyńskiego,** obecnie dopiero mogę te parę słów skreślić podziękowania tak szanownemu duchowieństwu jak i tym wszystkim, którzy w dniu 18 b. m. oddali ostatnią usługę zmarłemu. Przyjmijcie łzawą podziękę i wy którzyście na własnych barkach drogie mi zwłoki odnieśli, i wy zacni obywatele którzyście tak w danej chwili jak i następnie pośpieszyli z pomocą dla sierot i wdowy. Niechaj was wszystkich Bóg uchowa od takiego ciosu.

—15613— *Antonina Kałczyńska z dziećmi.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 27-go lipca.—W połowie sierpnia r. b. zamierza Grevy udać się na kilka tygodni w góry jurajskie.

× **Paryż** 27 go lipca — Sławny podróżnik portugalski po Afryce Serpa Pinto mianowany został kawalerem legji honorowej.

× **Paryż** 27-go lipca. — Niejaki Felicjan Renard napisał dramat z życia Ludwika Napoleona. Nosi on tytuł: „Życie i śmierć ks. Ludwika Napoleona." Dramat ten przełożony na język niemiecki grany był na jednej ze scen niemieckich.

× **Paryż** 27-go lipca. — Krystyna Nilson zaangażowaną została na sezon przyszłoroczny do opery paryzkiej.

× **Paryż** 27-go lipca —W tych dniach zmarł tu Commerson, dziennikarz, redaktor humorystycznego pisma *Tintamarre.*

× **Paryż** 27-go lipca.—Komedja francuzka nie zgadza się podobno na żądanie Sary Bernard, co do jednorocznego urlopu. Ofiarowano podobno głośnej artystce dwa miljony franków za przejażdżkę artystyczną po Ameryce. Propozycję tę zrobił jej impresario trupy murzyńskiej dramatycznej, występującej obecnie w Petersburgu.

× **Londyn** 27-go lipca. — Zmarł tu akademik Karol Landseer, ceniony malarz.

× **Londyn** 27-go lipca. — Donoszą z Bodia (Kalifornji), iż wyleciała tam w powietrze fabryka prochu; 8 ludzi zabitych, 40 rannych

× **Londyn** 27-go lipca. — Bawi tu sijamskie poselstwo z licznym pocztem służby.

× **Londyn** 27-go lipca.—Sarah Bernard rzeźbi popiersie Beaconsfielda.

× **Rzym** 27-go lipca.— Od czasu wstąpienia Leona XIII na tron papiezki zmarło 10 kardynałów. 10 zaś otrzymało purpurę. Z pontyfikatu Grzegorza XVI pozostał jeden tylko przy życiu ks. Schwarzenberg, biskup prazki. 52 ma paljusz od Piusa IX-go, wakuje zatem siedm kapeluszy. Spodziewają się najbliższych mianowań we wrześniu; pierwszymi są podobno nuncjusze Paryża, Wiednia i Madrytu.

× **Berlin** 27-go lipca. — Berlin będzie połączony podziemnym drutem telegraficznym z Wrocławiem, Drezném i Szczecinem.

× **Berlin** 27-go lipca.—Na zgromadzeniu studentów uchwalono założenie Towarzystwa akademicko-historycznego; do stowarzyszenia tego będą mogli należeć słuchacze wszystkich wydziałów.

× **Berlin** 27-go lipca. — Adres, wręczony b. ministrowi oświaty Falkowi przez studentów uniwersytetu berlińskiego, opatrzony był 1411 podpisami.

× **Dortmund** 27-go lipca. — W kopalni Neu-Iserlohn, koło Marten, nastąpił wybuch; jeden robotnik zabity, ośmiu rannych.

× **Wiedeń** 27-go lipca.—Na wielkich manewrach jesiennych, mających się odbyć wobec cesarza i następcy tronu austryjackiego, będą też wyżsi oficerowie francuzcy.

Przegląd polityczny.

Przesilenie ministerjalne w Konstantynopolu po przejściu najrozmaitszych faz doszło wreszcie do ostatecznego rozwiązania; przed kilkoma dniami jeszcze stanowisko Kheireddina było znowuż zachwiane, a dymisja jego prawnie podpisaną, a tymczasam powiał inny wiatr nad Bosforem i wielki wezyr utrzymał się przy władzy, a nawet, jak zapewniły ostatnie depesze telegraficzne, zdołał przekonać sułtana o potrzebie przyjęcia warunków ograniczających jego bezwzględną władzę. Spodziewają się też w Stambule poważnych zmian, wielu nowych nominacyj i dymisyj bezpośrednich. Osman, Said, Savas i Kadri-pasza będą musieli ustąpić, a z nimi pierwszy sekretarz sułtana, Riza-bey, obaj szefowie czarnych rzezańców i kilka innych osób z otoczenia sułtana. Kheiredein przygotował 40 nowych nominacyj. Pomysł oczyszczenia atmosfery pałacowej jest ze strony wielkiego wezyra bardzo śmiałym i bardzo praktycznym środkiem. Wie on dobrze jacy ludzie dotychczas otaczali Abdul-Hamida i jaki wpływ na niego wywierała kamarylla. Ulegano kaprysom sułtana, wyzyskiwano jego słabe strony i intrygowano bezustannie w prywatnych interesach na niekorzyść sprawy ogólnej. Sułtan dał się prowadzić temu, kto lepiej pochlebiać, zręczniej sidła zastawiać i głębiej pod innymi dołki kopać potrafił.

Nepotyzm w najwyższym stopniu rozwielmożnił się na dworze sułtańskim. Rozgłoszono, że sułtan ma jedną żonę wybraną, z którą żyje—nieprawda, ma on ich dziewięć, oprócz kilkuset niewolnic, a każda z tych pięknych hurys darła łyka, ile się dało, i swoich kuzynków i krewnych zręcznie umieszczała przy dworze. Osman-pasza zaś zabezpieczył się na wszystkich punktach, poobstawiał niemal wszystkie ważniejsze pozycje swoimi, zaufanymi ludźmi. Dwaj sekretarze sułtana są krewniakami Osmana. Jedyny Kheireddin nie dobijał się o niczyje względy, prawdę ciął wszystkim w oczy, zacząwszy od samego sułtana i przyjął niejako rolę margrabiego Posy na dworze Abdul-Hamida. Walkę też stoczyć musiał nielada, chcąc doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Powiadają, że zmiany programatu rządowego zażądał na lat pięć pod gwarancją sułtańskiego słowa. Ciekawe szczegóły powinny nam w tych dniach przynieść telegramy z Konstantynopola.

St. Peter. Gazeta, jako objaw politycznej sytuacji—uważa urlopy pięciu posłów rosyjskich. Wszyscy oni opuścili na dwa, lub trzy miesiące swoje dyplomatyczne stanowiska, co uważać można za dowód, że ani w Paryżu i Londynie, ani w Berlinie, Wiedniu i Rzymie nie pozostała żadna ważniejsza kwestja w zawieszeniu. Jedynie pobyt ks. Łobanowa w Konstantynopolu jest charakterystyczną wskazówką, gdzie właściwie dzisiaj środka dyplomatycznej działalności Rosji szukać należy.

Od kilku dni wyszła znowu na jaw sprawa o forteczkę Arab-Tabia, która przy rozgraniczaniu Rumunji stała się szkopułem dość poważnym. Rosja rzeczywiście w ostatnich czasach zażądała ostatecznego załatwienia kwestji przynależności tego punktu, ale z tego ziarnka prawdy urósł cały dąb plotki. Rozpuszczono bowiem pogłoskę, iż Rossja całkowitą ewakuację Bulgarji czyni zależną od rozstrzygnięcia powyższej sprawy. Tymczasem wojska rosyjskie opuszczają bezustannie półwysep bałkański i w oznaczonym terminie ani jednej setni kozaków nie będzie więcej w prowincjach tureckich, ni sławiańskich.

Pomimo dość oziębłego przyjęcia ks. Aleksandra Battenberskiego w Konstantynopolu i pomimo przepowiedni pessymistycznych, stosunki międsy Bulgarją a Portą, układają się wcale pomyślnie. Rząd bulgarski chce widocznie żyć w zgodzie z rządem sułtańskim. Niedawno temu chodziło o zmianę służby sanitarnej w Warnie, którą spełniali dotychczas urzędnicy tureccy, odtąd zaś objąć ją mieli bulgarscy komisarze. Porta zwróciła się do ks. Aleksandra z prośba o przedłużenie jeszcze terminu urzędowania turków i książę bez najmniejszej trudności zgodził się na to. Fakt sam nie ma wielkiego znaczenia, ale jako objaw stosunku wróży wcale dobrze o usposobieniu rządu bulgarskiego.

We wschodniej Rumelji zaczynają się agitacje wyborcze do sejmu prowincjonalnego. Dyrektor wydziału spraw wewnętrznych polecił utworzyć 26 komitetów, które przeprowadzić mają i kontrolować zapowiedziane wybory deputowanych.

Rozumie się, że bulgarzy wszelkiemi siłami starać się będą o przeprowadzenie swoich kandydatów; ludność grecka, zrozumiawszy swój polityczny interes, rozwija również energiczną agitację, aby sobie zapewnić poważny zastęp reprezentantów w sejmie.

Kwestja heleńska ospale posuwa się naprzód; *Pol. Cor.* dowiaduje się, jakoby mocarstwa traktatowe tym razem chciały stanowczo położyć kres tak długiej przewłoce i postawić Porcie termin, do którego musiałaby się koniecznie zastosować i cośkolwiek względem pretensyj greckich postanowić. Rząd ateński naraża się wobec opozycji parlamentarnej, która nie chce już dłużej łudzić się gruszkami na wierzbie i zaczyna szemrać coraz groźniej.

Po tak energicznem odezwaniu się mocarstw zachodnich w sprawie przywilejów wicekróla egipskiego ucichło nagle tak, że nie wiemy nawet na czem się skończyła kwestja firmanu sułtańskiego. W Paryżu i Londynie tymczasem toczy się postronna akcja i bez aprobaty Wysokiej Porty. Anglja i Francja postanawiają co im się żywnie podoba w sprawie egipskiej.

Komisja kontrolująca finanse Egiptu, złożona z panów Wilsona, de Blignières'a i innych, zająć ma wkrótce swe utracone stanowisko, a Tewfik-pasza podobno z utęsknieniem wyczekuje tej chwili.

W Rumunji losy żydów, jako obywateli — nie zostały dotychczas rozstrzygnięte.

W telegramie z Londynu znajdujemy charakterystyczną wskazówkę co do stanowiska rządu angielskiego względem opozycji rumunów. Salisbury w wyrazach dobitnych i wcale niedwuznacznych przemawiał do deputacji żydów w kwestji równouprawnienia ich współwyznawców na półwyspie bałkańskim i bez obwijania prawdy w bawełnę powiedział, iż nie spodziewa się, aby Rumunja popełnić chciała „takie głupstwo", jak sprzeciwienie się traktatowi berlińskiemu. Musiałoby to, według zdania angielskiego ministra — narazić nawet państwową egzystencję Rumunji. W Bukareszcie ta pośrednia przestroga powinna wywrzeć niemałe wrażenie.

St. Peters. Wiedomosti dotykają kwestji obiegającej prasę rosyjską w formie pogłoski, o ewentualnej wojnie Rosji z Chinami. Dotychczas w stosunkach tych mocarstw żadne widoczne zmiany nie zaszły, poselstwo chińskie bawi w Petersburgu podobnie jak gubernator Turkestanu, który zjechał tam w celu porozumienia się z rządem o kwestję Kuldży. Nie wiedzieć nawet zkąd się ta plotka wzięła. W każdym razie, gdyby do wojny przyszło, to w obecnej chwili większe szanse powodzenia i korzyści byłyby po stronie Rosji.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Paryż, 28-go.—Arcybiskup paryzki wystosował do senatu pismo, w którem nazywa prawo o nauczaniu pierwszym krokiem w celu zadowolenia nieprzyjaciół kościoła. Prawo to zagraża porządkowi społecznemu i jedności obywatelskiej, zakłóca spokojność publiczną. Trzecia rzeczpospolita nie powinna zmuszać do szukania w przeszłości wzoru sprawiedliwości i wolności.

Serajewo, 28-go.— Pełnomocnik Porty w sprawie granic w okręgu Limu Husni-pasza przybył tu wczoraj wieczorem ze świtą. Dodano mu pół szwadronu ułanów, jako wartę honorową.

Londyn, 28-go.— Depesza *Lloyda* z Valparaiso donosi pod d. 26 b. m. zrana: Statek parowy brazylijski rozbił się przy Mocha, załoga i wszyscy pasażerowie uratowani.

Berlin 28-go. — Stwierdza się dziś wiadomość, że Bennigsen usuwa się od życia publicznego. Wybory do landtagu odbędą się dopiero w końcu września, otwarcie zaś jego na początku października.

Ateny 28-go. — Prezes ministrów Comunduros, przed odczytaniem dekretu rozwiązującego izbę, przedstawił w krótkiej przemowie położenie polityczne kraju i zaznaczył, że stosunki wewnętrzne są pomyślne; zagraniczne zaś, t. j. kwestja grecka, znajdują się w pełnym rozwoju. Grecja cieszy się sympatja całej Europy, nie uczyniła nic takiego, coby mogło zasępić jej stosunek do Europy i Turcji. Więcej Grecja zrobić nie mogła przy małych środkach, którémi rozporządza.

Burgas 29-go. — Dziewiąty korpus rosyjski opuścił już zupełnie kraj. Jenerał Stołypin odpłynął na statku parowym dnia 27 b. m. Spokojność zupełna.

Konstantynopol 29-go. — Chejreddyn pasza wczoraj otrzymał dymisję. Pierwszym ministrem mianowany Aarifi pasza, ministrem spraw zewnętrznych zaś Sawfet pasza.

SZARADA.

Pierwszy drugi w Polsce—*trzecie* w alfabecie,
Cała wzrost ma w ogrodzie—*ten* zaś co z niej—jecie.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Kanitele*).

TEATR WIELKI.

Dziś: **Lohengrün.**

TEATR LETNI.

Dziś: **Okno na 1-m piętrze.—Jestem zabójcą!—Postanowienia. — Filiżanka herbaty.**

Jutro: **Otello.**

Cena okowity z dnia 29 lipca.

Hurt. skł. wiadro. rs. 6.82^5 garniec rs. 2.22.

—Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 7 cali 3

Dziś rano ciepła st. 13 w południe ciepła st. 18. Reomura 765 (Pogoda.)

Kurs giełdy warszawskiej, — dnia 29 lipca 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin a vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	143 10—25—40—$47\frac{1}{2}$—	$143.62\frac{1}{2}$	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9 $73\frac{1}{2}$—74—75—$75\frac{1}{2}$	9.76	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	115.95 — — —	116.40	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	126.30 —	126.60	—.

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100. . .	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.—	99 30	—.—
„ „ „ małe.	99. -	99.20	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	95.25	95.50	—.—
„ „ „ II.	—.—	95 25	—.—
„ „ „ III	94,55 60,70	94.80	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	88.75	88 90	—.—
„ „ małe.	—.—	88.60	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864. .	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866. .	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
III Pożyczka Wschodnia 100	.—		—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel.	—.	—.—	—.—
za rs. 125	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-Terespols.	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej. .	—.	—.—	123.—
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	270.—	—.—
Akc. Banku Dyskon. w War.	—.	270.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—	—.—	—.—
Akc. War. tow. ub. od ognia.	—.	—.—	145.—
Akc. War. tow. fabr. cukru	—.	—.—	735.—
Akc. tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fab. cukru	—.	—.—	620.—
Akc. t. Lilpop. Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. towarz. fabryki machin	—.	—.—	—.—
Akc. towarz. Łazien. i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. $41\frac{1}{9}$ nowych $51\frac{7}{18}$ zastawnych m. Warszawy serji I i II $163\frac{8}{9}$ m. Łodzi $122\frac{2}{9}$ listów likwidacyjnych $64\frac{4}{9}$, obligów skarbowych $131\frac{1}{10}$ pożyczki prem. 1-ej emisji $22\frac{1}{5}$, 2-ej emisji $18\frac{9}{10}$

Monety: Półimperjały rs —.— — Sztuki dwudziestofrankowe rs. — marki niemieckie rs. — kop — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop —.

Młodzieniec w wieku lat 15, z prowincji, dobrych zasad, średnią kwalifikację naukową posiadający, pragnie umieścić się w handlu jako

UCZEŃ.

Interesanci raczą adresy nadesłać do sklepu W. Stanisławskiego, gmach teatralny Nr 476a. —15570—1—3

MAMKA

wiejska, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki przy ulicy róg Chmielnej Nr 1548/60 i Sosnowej.—Tamże Osoba spodziewająca się słabości, może znaleźć miejsce. —15609—1—1

Ktoby życzył sobie przyjąć za swoją

Dziewczynkę 3-letnią,

raczy zostawić adres w Red. Kurjera Warsz. pod lit. B. G. —15611—1—1

Ktoby sobie życzył oddać

Dziecko do piersi

kobiecie (której własne dziecko ma 5 kwartałów), 20-to-letniej, raczy się zgłosić na ulicę Furmańską pod Nr 16, mieszkania 10. —15603—1—3

U akuszerki Hedrych,

w każdym czasie jest pomieszczenie dla potrzebujących odbyć słabość, gdzie chore znajdą troskliwą opiekę.—Świętojańska Nr 4, piętro drugie. —15632—1—3

Są do sprzedania

4 duże Oleandry i 2 Bluszcze.

Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 22, wprost Orlej, stróż wskaże. —15573—1—3

CYTRA

w dobrym stanie, mało używana, jest do sprzedania pod Nr 35, mieszkania 10, na Nowo-Zielnej; od godz. 11 do 3 do obejrzenia. —15605—1—3

Sklepik Wiktuałów

do sprzedania, za cenę rs. 136, w każdym czasie z powodu wyjazdu.—Ulica Nowo-Karmelicka Nr 1 a. b. —15606—1—2

Do sprzedania lub zamiany na Wolant używany

Amerykan

w dobrym stanie.—Wiadomość u Teofila Rybińskiego urzędnika Izby Kontrolnej, w biurze przy ulicy Nowy-Świat Nr 14. —15610—1—3

CHOMONTA

dorożkarskie, nowe, z bronzami, do sprzedania.—Wiadomość na Nowym-Świecie Nr 57, w kantorze wynajmu karet. —15625—1—3

Futro lisy damskie,

w dobrym stanie, są do sprzedania za tanią cenę, ktoby życzył niech się zgłosi na ulicę Marjańską Nr 2, dom Lewenberga, 3 brama, mieszkania 22, na trzeciem piętrze. —15622—1—3

Skład Węgli

ktoby miał do odstąpienia lub posiadał odpowiedni plac na takowy, zechce się zgłosić: Marjańska Nr 2a, lokalu 7, lewa oficyna, parter.—Pożądanem jest znaleźć w miejscu mieszkanie familijne, wozownią i stajnią na 8 do 10 koni. —15615—1—3

Do sprzedania

Wyżeł rassowy,

i dobrze ułożony do pola.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7, mieszkania 5; z rana do godz. 9 i od 8 wieczorem. —15616—1—3

Korzystny interes.

Jest do sprzedania prześliczna

Willa (Kolonja),

Położona 10 wiorst od Warszawy, w okolicy najpiękniejszej; rozległość mórg 15; w ogrodach 600 drzew owocowych; zabudowania gospodarcze, dwór o 5 pokojach.— Wiadomość w kantorze zakładów chemigraficznych Ludwika Krakowa, Nowolipki Nr 3. —15617—1—3

Magazyn konfekcji

JULJANA PENKALA,

SENATORSKA Nr 4,

urządził

Wyprzedaż pozostałych z sezonu letniego

KOSTIUMÓW PERKALOWYCH i PŁÓCIENNYCH

po zniżonych cenach.

3—3 —15133—

KANTOR WEXLU i INTERESÓW BANKIERSKICH

ORAZ

KOMISSOWO-INKASSOWO-EXPEDYCYJNY

EMANUELA EDELSTEIN,

22. SENATORSKA 22.

Assekuruje **Rossyjskie Premjowe Pożyczki** tak I-szej jak i II-giej emissji od amortyzacji.

1—9 — 15626 —

Nowy nakład Breitkopfa i Härtla w Lipsku

RANDA Dra ANTON,

DER BESITZ,

z dodaniem przepisów o skargach dotyczących prawa własności, podług kodeksu austrjackiego i z uwzględnieniem powszechnego prawa pruskiego, francuzkiego, włoskiego i księgi ustaw Saskiej i Zurichskiej. Trzecie przejrzane i pomnożone wydanie, duża 8-ka. Cena marek 12. 1—1 — 15630 —

Od lat 15-stu istniejąca

PRALNIA I WYWABIALNIA PLAM

M. Piotrowskiej,

pozostająca pod kierunkiem specjalistki z Wiednia,

przyjmuje: **Friwolity, Koronki, Firanki, Suknie lekkie tarletanowe, Materje czarne i kolorowe, wełniane wyroby, Atłas czarny i kolorowy, Atłas biały, Szale tureckie, francuzkie, kaszmirowe, czarne i t. p.**

Ceny umiarkowane—robota dokładna.

NOWY-ŚWIAT Nr 72. 1—3 — 15539 —

Potrzebny jest zaraz lub cokolwiek później

LOKAL PARTEROWY

w podwórzu,

składający się najmniej z 6 do 8 pokoi, przydatnych na zakład handlowy, ze składami i remizami w tym samym domu.

Offerty pod lit. **G. N.** przyjmuje Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler. Senatorska 22.

1—1 — 15627 —

Zakład fabryczny specjalny,

wyprzedaje Krzesła dębowe rzeźbione, po cenach fabrycznych. — Tamże potrzeba kilku **Chłopców** na praktykę, do robót rzeźbiarskich, tokarskich i stolarskich.—Ulica Bednarska Nr 13.—**P. Majchrzak.**—15636—1—16

Do Składu Dywanów!

Nalewki Nr 18, wprost hotelu Londyńskiego, nadszedł znaczny transport Angielskich Dywanów, oraz Dywany na łokcie, Wojłoków i Chodników, które sprzedają się bardzo tanio!

PP. Kupcom odstępuje się rabat.

—15633—1—2

Przy ulicy Przecnodniej pod Nr 949 na parterze, jest do sprzedania za rs. 60

Szafka mahoniowa

oszklona do książek, roboty berlińskiej.

1—3 — 15589 —

LOSY

do 1-szej klassy 133 Loterji, nabyć można w Kantorze:

Ch. LICHTENBERGA,

naprzeciw Banku Polskiego.

B. Szimkiewycz.

1—3 — 15629 —

Będąc przez lat wiele starszą Panną w fabryce Gorsetów paryzkich pani **Marji Payer,** przyjmuję obecnie u siebie wszelkie obstalunki na

CORSETY

i do prania i do **reperacji,** do przerabiania i **wyrównywam także złe figury.**

Zofja Morawska,

ulica Trębacka Nr 10, 2-gie piętro, wejście z dziedzińca. —7647—

Zapis uczniów do

Szkoły VI-cio klassowej

z oddziałem zasadniczym szkół realnych Okręgu Naukowego Warszawskiego i Pensjonatem, przy ulicy Nowy-Świat Nr 18, przezemnie utrzymywanej, rozpocznie się 4 (16) Sierpnia r. b. Egzamina dla nowowstępujących kandydatów, odbywać się będą od 8 (20) do 15 (27) Sierpnia. Lekcje rozpoczną się 1-go Września.

Eugeniusz Babiński.

1—6 — 15579 —

Ktoby chciał,

w domu familijnym pomieścić **jednego lub dwóch uczniow,** z życiem i opieką, raczy się zgłosić na ulicę Złotą Nr 13, mieszkania Nr 15. 1—3 — 15601 —

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego

„MERKURY"

Podaje do wiadomości uczestników swych, że sprawozdanie z działań Stowarzyszenia za ubiegłe XX półrocze, znajduje się w sklepach Stowarzyszenia i będzie wydawane zgłaszającym się. Wnioski Stowarzyszonych kwalifikujące się do przedstawienia Ogólnemu Zebraniu, składane być mogą Zarządowi do dnia 8 Sierpnia r. b. 1—1 — 15550 —

Instytut gimnastyczno-leczniczy

Stanisława Majewskiego,

na Sewerynowie, przyjmuje chorych przychodnich i na mieszkanie, a mianowicie dotkniętych zboczeniami kolumny pacierzowej i z niektóremi chorobami chronicznemi, jako to: porażeniami, biednicą, nieprawidłowemi przewodami (monstruation), leniwem trawieniem, hypochondrją, i t. p.—Lekcje gimnastyki hygienicznej i techtunków udzielają się w dnie pogodne w ogrodzie, w razie przeciwnym w salach zakładu.—Szkoła pływania i kąpiele dla umiejących pływać urządzone przy brzegu Pragi pod „Antokolem". 14467—6—6

Ktoby sobie życzył miec

Pokój ze stołem i usługą,

lub bez takowego, może powziąść wiadomość przy ulicy Chmielnej i róg Sosnowej pod Numerem nowym 60/1548, mieszkania Nr 29.

1—3 — 15602 — **J. S.**

Jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów,

z powozdu wyjazdu. Ulica Mostowa Nr 10.

1—2 — 15584 —

W d. 18 t. j. w Poniedziałek między 6 a 8 godzinami po południu, zgubiono w Alei Ujazdowskiej, mały, złoty, emaljowany

damski Zegarek,

z dewizką, agrafką i kluczykiem także złotemi. Uczciwy znalazca raczy takowy zegarek zwrócić właścicielce jego na ulicy Wilczej pod Nr 9, mieszkania 5. Panów Zegarmistrzów i Jubilerów, uprasza się również o zwrócenie uwagi na podobny zegarek.

1—3 — 15643 —

Pierwsza w kraju Fabryka Napisów Metalowych

Bortensteina i Poznańskiego

dawniej **A. ROSENBERGA,**

egzystująca od 9 lat przy ulicy Nowolipki Nr 6, z d. 8 b. m. przeniesioną została

na ulicę Długą Nr 41.

drugi dom od rogu ulicy Bielańskiej i Długiej, po stronie Hotelu Niemieckiego.

Wykonywa wszelkie znaki z literami metalowemi, jako to: szyldy firmowe dla kupców, **Numera domów i mieszkań,** tablice z napisami dla różnych władz instytucji, kolei żelaznych, poczty, kantorow, hoteli, szpitali i t. p., znaki dla lekarzy techników i kupców. Napisy nadgrobkowe. Fabryka wyrabia także pojedyńcze litery różnej wielkości i wykonywa **znaki pisane** na metalu, drzewie i szkle wszelkich, rozmiarów i wykwintnej roboty, po cenach najniższych. Przyjmuje zamówienia z prowincji i Cesarstwa. **BORTENSTEIN i POZNAŃSKI.**

5—6 — 14744 —

F A B R Y K A

BRACI H. i E. HELLER

w Petersburgu,

zawiadamia że od d. 1-go Lipca r. b., **CYGARA** jej wyrobu, sprzedawane są na całe Królestwo Polskie **wyłącznie**

W MAGAZYNACH

J. ROSENBLUMA,

w Warszawie i Płocku.

3—3 — 14660 —

FABRYKA BRACI H. i E. HELLER

w St. Petersburgu

nadesłała znaczny transport

C Y G A R

DO SKŁADU POD FIRMĄ:

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

w Hotelu Europejskim

zwraca się przytem uwagę Szanownej Publiczności, iż każde pudełko cegar tej fabryki opatrzone jest wewnątrz firmą składu naszego. 3—3 — 14473 —

NOWO ZAŁOŻONA

FABRYKA PIÓR STRUSICH

p o d f i r m ą:

PIERWSZA WARSZAWSKA FABRYKA PIÓR STRUSICH

przy ulicy Tłomackie Nr 3,

EMANUEL SACHS,

opierając się na stosunkach bezpośrednich z Egiptem i przylądkiem Dobrei Nadziei, skąd sprowadzam surowy materjał do fabrykacji piór, jak niemniej na gruntownej znajomości fachowej, mam nadzieje, iż potrafię zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, nie obawiając się żadnej konkurencji. Upraszа zatem o łaskawe obstalunki.

P. S. Farbiarnia i Pralnia znajdują się przy fabryce, wszelkie więc zamówienia na pranie, farbowanie i fryzowanie piór, wykonywają się w jaknajrychlejszym czasie. 3—6 —15198—

D O M

z ogródkiem do sprzedania, jeden z lepiej budowanych drewniany, 3 lata stojący, przynosi rocznego dochodu 780 rubli i zawierający 2,250 łokci kwadratowych, gdzie jest jeszcze miejsce do budowania, za summę 7,600 rubli; cała summa nie koniecznie jest wymaganą do kupna. — Wiadomość tamże: Nowa Praga Nr 66 u właściciela, naprzeciw domu p. Konorackiego. 2—3—15525

Instytut Leczniczy

Sciesnionem Powietrzem

Dra Wincentego Brodowskiego

Nowy-Swiat Nr 34)

Przyjmuje chorych (codziennie oprócz świąt od godziny 9-tej rano do 3-ciej po południu) z chronicznemi zapaleniami: krtani, oskrzeli i płuc, a równie też cierpiących na astmę, suchoty i głuchotę i na choroby nerwowe powstałe z ogólnego osłatienia.

15—0 — 7129 —

Korzystny interes!

oddaje się w dzierżawę od Nowego Roku **Dystylarnia** z wszelkiemi rekwizytami i wodociągiem, szynk dobrze procentujący, przy którym znajduje się obszerny ogród i wielka sala tańca. Wiadomość Praga, ulica Brukowa Nr 405, u właściciela domu.

2—3 — 15292 —

Egzystujący lat 13, pod Nr 17, znany

Skład różnych towarów

Stanisława Dyżewskiego, został przeniesiony na drugą stronę ulicy Świętokrzyzkiej pod Nr 16, do domu dawniej W-go Grotowskiego. 3—3 — 15259 –

Skład Mąki i Legomin

i egzystujący od lat kilkunastu, w dobrym punkcie, jest do odstąpienia zaraz.

Wiadomość w kiosku na Placu Teatralnym. 3—6 — 15252 —

Korzystna Wiadomość!

Lokal wynajęty na

pierwszorzędną Restaurację

na jednej z pryncypalnych ulic, w nowo-wybudowanym gmachu, z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do odstąpienia; Lokal ten jest wraz z Sklepem, który może być wynajęty oddzielnie.

Wiadomość w Handlu Win E. L. Puchalskiego, Nowy-Świat Nr 1. —14774—

Uwiadomienie!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż prowadząc przez lat parę Pracownię Wyrobów Złotych, przy ulicy Aleksandrja Nr 14, dnia 24 b. m. otworzyłem sklep i powiększyłem moją pracownię przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 16, wprost gmachu pocztowego, przyjmując wszelkie obstalunki i reperacje, wykonywam takowe po cenach nader umiarkowanych. z uszanowaniem

Antoni Popielewski. — 15357

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy .	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy . .	11	05 r.	6	— w.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy . .	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow				
Osobowy 3 klasy . .	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy . .	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy . .	10	14 r.	8	7 w.
Kurjerski 2 klasy . .	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy.	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy . .	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy . .	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wieden. .	12	55 p.	10	—

Ostrzeżenie!

Na dwóch arkuszach papieru zwyczajnego, położone przezemnie w języku polskim dwa moje podpisy in blanco w kancelarji jednego z Sądow Gminnych, wypadkowo, czyli też w złej wierze. zaginęły—ostrzegam ażeby wypełnić się mogących na tych blankietach jakichbądź dokumentów, nikt na mnie pod jaką bądź datą wystawionych, nie nabywał, gdyż o zwrot takowych jako bez przyczyny wydanych, prawnie się upomnę.

Łukasz Zarzycki.

2—3 — 15567 —

MIESZKANIE

dla Osoby pojedyńczej, z meblami, z pościelą i usługą, jest do najęcia każdego czasu przy familji. — Wiadomość pod Nr 12 przy ulicy Aleksandrja, na I-m piętrze, w drugiej sieni, gdzie żelazne schody, Nr 22 mieszkania. Porozumieć się można od 4—6½.

LOKAL

jest do wynajęcia w każdym czasie, składający się z dwóch pokoi i kuchni, na pierwszem piętrze, wiadomość u szwajcara w hotelu paryzkim, ulica Bielańska nr 9.

MAGAZYN HURTOWY TOWARÓW

GALANTERYJNYCH I WEŁNIANYCH

pod firmą:

STANISŁAW BENSEF

egzystujący od lat 28 przy ulicy Żabiej

w Warszawie,

z dniem 1 Lipca r. b. **przeniesiony został na ulicę Tłomackie** dom W-go Bernsteina, Nr 9 nowy.

Przytem nadmienia się, że nadszedł **świeży transport**

Koszulek hygienicznych siatkowych,

których **wyłączna sprzedaż** mieści się w powyższym składzie; **sprzedaż zaś detaliczna** odbywa się także w sklepie przy ulicy Żabiej Nr 1,

pod firmą:

J. Goldfluss dawniej **Stanisław Bensef** egzystującym.

NB Kupującym hurtowo, odstępuje się stosowny rabat.

1—3 — 14800 —

Magazyn Obić Meblowych
W. OCETKIEWICZA,

Wierzbowa Nr 4, w byłym Hotelu Angielskim.

Nowo zaopatrzony został w znaczny wybór towarów, jako to:

Bourdesois.
Bourret
Coteliny.
Adamaszki.
Velour d'Utrecht (gładki).
Trappe (wyciskany).
Granite.
Serge.
Atłasy.
Cretony.
Toile chinoise.
Toile jacard.
Lomy.

Serwety gobelinowe, bourdesois dywanowe i repsowe.
Firanki tiulowe, gipiurowe francuzkie i angielskie, muślinowe vitrage.
Dywany Smyrneńskie francuzkie i angielskie odpasowane w rozmaitych wielkościach i na łoście.

Wszystkie te materjały Magazyn posiada w znacznym wyborze i po cenach umiarkowanych. 2—6 — 15554 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Іюля 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 168.

Dnia 29 lipca 1879 roku. *Wtorek.* *Dnia 17 (29) lipca 1879 roku.*

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 12-stej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na reperacje w domu Nr 500a w Warszawie, od summy anszlagowej rubli 2150.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60 podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże kassie vadium w ilości rs. 215 i na koszta ogłoszenia rs. 18.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reperacji w domu Nr 500a w Warszawie, za summę rs. N. N. kop. NN (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 215 i na koszta ogłoszenia rs. 18 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod N. N., pisałem dnia N.
(podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

1—1 — 15561 —

Potrzebną jest

Panna-Służąca,

w średnim wieku, z dobremi świadectwami, dla osoby w wieku, oraz do zajęcia się małem gospodarstwem domowem. — Wiadomość przy ulicy Królewskiej Nr 41, mieszkania 24, drugie piętro w oficynie. —15462—3—3

Uczeń do Apteki

potrzebny jest zaraz na prowincję, w blizkości Warszawy.—Wiadomość na ulicy Ogrodowej pod Nrem domu 22, mieszkania 3.
—15448—3—3

PANNY

potrzebne są zaraz do maszyny, oraz podręczne i do nauki, do szycia bielizny. Tamże jest **Uczeń Gimnazjum Realnego**, który życzy sobie udzielać **korepetycje**. — Wiadomość przy ulicy Piwnej Nr 35. na 3-m piętrze.
3—3—15464—

OSOBA

z wyższem wykształceniem naukowem, udająca się do Buska w końcu lipca, pragnie mieć powierzone jedną lub dwie panienki które by potrzebowały troskliwej opieki nad sobą, w czasie podróży i kuracji w Busku. - Jeśli którzy z Rodziców życzą sobie wysłać dzieci pod opieką moją, upraszam ożłożenie adresu swego w Redakcji Kurjera pod lit. A. J. P., lub na ulicy Świętojerskiej Nr 14, u pani utrzymującej pensją żeńską, gdzie porozumieć się będą mogli od 8 do 10 rano i po południu od 4 godziny. —15534—2—3

Potrzebne są

PANNY

do bielizny, podręczne, kompletnie uzdatnione, zarazem **Panny** do ubierania negliży damskich.—Ulica Niecała Nr 6 domu, mieszkanie na 2-m piętrze. —15500—2—3

Potrzebną jest zaraz do sukień

P A N N A

podręczna, oraz Panienki do nauki. — **Tamże nauka kroju** sposobem ułatwionym.—F. Piotrowska, Nowy-Świat Nr 68, trzecie podwórze, na dole, wprost bramy. —15484—2—2

TECHNIK,

mający lat 40 praktyki, posiadający najlepszereko mendacje, poleca się do zakładania i prowadzenia cegielni, modelowania ozdób budowlanych i do kierowania fabryką pieców kaflowych. Posiada tajemnice wyrabiania nowego rodzaju pieców cylindrowych, dotąd przez nikogo jeszcze nie używanych, oszczędzających połowę opału, poszukuje miejsca, pod adresem: Kraków, Rynek główny w szarej kamienicy,—**K. Bzostoski**. — 15465 —

Wspólnik,

z kapitałem rs. 6,000, do interesu fabrycznego, **prawie bez konkurencji, przynoszący 100%**, jest poszukiwanym. — Bliższą wiadomość udziela od godz. 2—3 po południu p. F. Liebeskind, Świętojerska Nr 12 lit. A.
—15381—3—3

Ja niżej podpisany

MALARZ

pod Nr 47 ulica Złota, polecam się Szawnym Panom Obywatelom i Rządcom domów z swemi robotami, podejmuje się jak najakuratniej uzupełniać roboty pokojowe i znakowe, złoconych, dętych, a także rozmaitych obrazów i landszaftów i odnowienie ram do luster na mat, po cenach jak najprzystępniejszych.
Z szacunkiem **E. STARSKI**.
—15152—2—2

Jest do odstąpienia

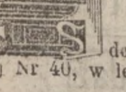
K U C H N I A

przy zakładzie Restauracyjnym, z bardzo dobrem powodzeniem, któryby z panów kucharzy miał zamiar wziąść powyższą kuchnie, niech się zgłosi po wiadomość pod Nr 1 ulica Kozia, w składzie wódek.—Tamże potrzebną jest zaraz **BUFETOWA**, do powyższego zakładu.
—15522—2—3

Poszukuje się

KOBIETY,

z młodym pokarmam, do karmienia u siebie, dwutygodniowego dziecka.—Wiadomość: róg Kruczej i Żórawiej Nr 13, w podwurzu, lewa oficyna, w sieni na prawo. —15379—2—3



Pianino

do wynajęcia, przy ulicy Chmielnej Nr 40, w lewej oficynie, na 2-m piętrze.
—15426—2—3

!!!Tanio!!!

Pierścionek brylantowy do sprzedania, u Jubilera.—Świętojańska Nr 13 nowy.
—15135—3—3

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą:

J. FRANASZEK

dawniej A. VETTER et Comp.

Przysposobiła **OBICIA PAPIEROWE najświeższych deseni i kolorów**, tak zwane **Gobelinowe złotem** przerabiane.
Obicia matowe w jednych kolorach, w tonach do cienia stopniowanych.
Obicia imitujące pasy utrechtowe.
Obicia wełniane imitujące adamaszki.
Obicia w stylu pompejańskim i t. p. w niczem nieustępujace zagranicznym. a o połowę **tańsze**.
Z uwagi na mnóstwo budujących się domów, których świeże ściany wymagają mocnego obicia, fabryka używa obecnie nierównie **grubszego papieru**, co nawet dla osób mniej kompetentnych jest widocznem, a jako wyrób własny, jest w stanie wytrzymać wszelką konkurencję.

SKŁAD GŁÓWNY—Nr 15 Krakowskie-Przedmieście Nr 15.

10—0 — 12811 —

NAUCZYCIELKA,

posiądająca świadectwo z Okręgu Naukowego, życzy sobie udzielać lekcje lub korrepetycje. Oferty uprasza się składać w Redakcji pod lit. X. Z. —15305—3—3

Potrzebne są

PANNY

do kwiatów, podręczne i do nauki, oraz i dobrze uzdatnione.—Wązka Freta Nr 30. na 1-sze piętro od frontu. —15232—3—6

Potrzebną jest

PANIENKA,

która ukończyła gimnazjum, do przysposobienia dziewczynki do drugiej klasy. — Wiadomość: ulica Pańska Nr 37, a mieszkania 2 — Tamże potrzebna **Panna** do krawieczczyzny.
—15266—3—3

Jest do sprzedania za nizką cenę

Garnitur Mebli

mahoniowych, Stoły obiadowe i Stoliki do kart.—Nowy-Świat Nr 12, u Tapicera.
—15367—2—3

DOM

do sprzedania, w środku miasta, z ładnym cienistem ogrodem angielskim i owocowym.— Kto życzy objaśnić, raczy napisać do A. B. Warszawa poste restante. —15375—2—3

FABRYKA
Wyrobów Pończoszniczych

z ulicy Hożej Nr 5, **przeniesioną została** na ulicę Nowy-Swiat Nr 76. drugie piętro, mieszkania Nr 11, naprzeciwko Klubu Ruskiego.—Przyjmują się zamówienia na Warszawę, prowincję i Rossię. —15203—5—6

Dwa Kaktusy-Aloesy,

rzadkie okazy, każden 20 stóp obwodu, a 5 stóp wysokości mający, są do sprzedania w Dominium Stok-Lacki, pod Siedlcami, trzy wiorsty od kolei Terespolskiej. —15257—3—3

Do sprzedania

KOLONJA

30 mórg, pięć wiorst od Pragi, w gminie Wawer.—Bliższa wiadomość w Składzie galanterji, Marszałkowska Nr 57. —15262—3—3

Potrzebny jest

Praktykant do krawca męzkiego.

Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 51, na 2-m piętrze od frontu, jako też Panna do kamizelek.
—15249—3—3

Stołowanie prywatne.

Wiadomość w Kiosku na rogu Marszałkowskiej i Hożej. —15226—3—3

Jest do odstąpienia natychmiast z powodu wyjazdu

Rs. 7,000,

ubezpieczone na Nr 1 hypoteki w Warszawie, na 8 procent.—Wiadomość w dystrybucji róg Zielnej i Złotej, w domu W. Kahla.
—15208—3—3

Przed 7 miesiącami w niebytności rodziców wyszedł i dotąd niewrócił

CHŁOPIEC

lat 13, na twarzy szczupły, piegowaty, mający znak pod okiem pół okrągły, ubrany w kurtkę i sakpalto, nazywa się Ignacy Cyrański.— Uprasza się wiedzących o nim o danie znać za wynagrodzeniem Wójtowi Gminy Czyste, lub rodzicom we wsi Wola Nr 38.
—14983—5—5

Wdowa po Profesorze Uniwersytetu, mieszkając na prost pensji, w pobliżu innych zakładów naukowych

przyjmuje Panienki na mieszkanie.

Bliższa wiadomość przy ulicy Widok Nr 8, mieszkania Nr 2, w bramie na prawo.
4—6—14895—

Nauczyciel

gimnazjum IV, przygotowuje uczniów do egzaminów wstępnych, oraz przyjmuje tychże na stół i mieszkanie, z zapewnieniem rodzicielskiej opieki, pomocy naukowej i konwersacji w obcych językach.—Wiadomość: róg Kaliksta i Nowowiejskiej Nr 14, w domu własnym.
—14176—7—10

Dla młodej ANGIELKI,
za konwersację, **SALON** oddzielny, umblowany z komfortem i innemi wygodami; zapewnia się jej nadto nastręczenie lekcji na rs. 150 miesięcznie.—Zostawiać adresy dokładne w Biurze Ogłoszeń Nr 22 Senatorska, pod lit. **H. H.** —14747—6—6

Ważna wiadomosć
dla Panów Rękodzielników! Po cenach znacznie zniżonych

Magazyn Fornerów

przy ulicy Mazowieckiej Nr 12 w Warszawie. sprzedaje wszelkiego rodzaju **fornery** i **drzewa zagraniczne** w blokach, balach i deskach, różnej grubości po **cenach znacznie zniżonych**. 6—6 —14554—

Do sprzedania
Majątek Ziemski

w gubernji Kaliskiej, rozległości ogółem 99 włók, w tem 60 ornej, 12 łąk, 20 lasu po części młodocianego i pastwisk 7 włók, gospodarstwo w dobrym stanie, budynki dobre murowane prawie wszystkie, inwentarz dobry i kompletny. — Bliższą wiadomość udzieli cukiernia Fibićra w Kaliszu. —15137—4—4

UCZEŃ

Szkoły Handlowej (prywatnej), życzy dawać korrepetycje z przedmiotów kursu gimnazjalnego, za lekcje muzyki, lub wynadgrodzenie. Wiadomość Krucza Nr 13, mieszkania Nr 3.
—15243—3—3

Poszukuje się miejsca!

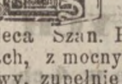
Doświadczony w swym zawodzie Formiarz (Formermeister), obeznany praktycznie we wszystkich gałęziach swego fachu; w formowaniu (kształtowaniu) etc., poszukuje dla siebie stosownego zajęcia. Obeznanym on jest także z robotami szmelcowanemi (emaliowaniem), oraz z pięciorakim gatunkiem odlewów ze stali, jak i z odlewem kutego żelaza.—Oferty uprasza pod lit. C. K. 104, do kantoru tegoż pisma nadsyłać. —15234—3—3

DOMEK

z placem, położony przy ulicy Pawiej Nr 50a, do sprzedania na dobrych warunkach.—Wiadomość na miejscu. —15423—2—3

Nie rwać zębów!

Juljan Wolff uwalnia od bólu zębów bez użycia narzędzi metalowych i przy bez bolesnej operacij, przez Władzę Lekarską za nieszkodliwe uznane. Praktyka przez lat kilka przekonała Szanowną Publiczność o skutku niezawodnym kropli Wolffa, zasługują przeto aby każdy dom familijny oddalony od miasta był zaopatrzony w krople Wolffa, które wrazie bólu zębów wielkie usługi przynieść mogą, a od bólu zębów rzadko kto bywa wolnym.— Adres: róg Krakowskiego-Przedmieścia i Aleksandrja, naprzeciw Szpitala Dziecinnego Nr 16, na 1 piętrze. **J. WOLFF.**—13671—5—6



Fabryka Fortepianów i Pianin
JANA DÜTZA,
Elektoralna Nr 20,

poleca Szan. Publiczności Pianina o 7 oktawach, z mocnym i śpiewnym tonem, silnej budowy, zupełnie dorównywające dobroci zagranicznym. na co daje kilko letnią gwarancię i sprzedaje po cenie przystępnej. Także przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.
—14692—3—6



Koń do sprzedania piękny, młody ogier, rassy anglo-arabskiej, bez żadnych wad, maści szpak różowy, w śmietankowe centki. Wskaże stangret Wojciech, ulica Marszałkowska **Nr 5**, 2—3—15499—

Są do sprzedania

Dwa Konie i Dwa Wozy,

do wożenia węgli wraz z zaprzęgiem i **Dwa Magle Wiedeńskie** do wzięcia z miejsca lub razem i Skład Węgli i Desek. — Konie można zobaczyć codziennie po 7-mej godzinie wieczorem i w Niedzielę—Wiadomość na miejscu, ulica Nowolipie Nr 40 nowy.
—15284—3—3

Rs. 700

kaucji, złożyć może młody człowiek, urzędnik, żonaty, poszukujący obowiązków **Rządcy domu**, obznajmiony z przepisami administracyjno-policyjnemi, zarządzający obecnie dużym domem —Ulica Wspólna Nr 12, mieszk. 5: od godz. 4 do 8 po południu. —15270—2—3

Rsr. 4,500,

jest do umieszczenia na hypotekę domu murowanego, po Towarzystwie, bez pośrednictwa. Wiadomość przy ulicy Granicznej Nr 14, mieszkania 6; rano od godziny 10 do 12, po południu od 3 do 5. —15398—2—2

Zakład Mechaniczny
Wilhelma Neumann

w Warszawie, ulica Żelazna Nr 14.
trudni się budową Młynów i Tartaków wodnych, jakoteż parowych, urządza Koła wodne, Cylindry do mąki, Maszynki do czyszczenia zboża, Perlaki, Folusze, Stęple na kości, Kieraty, Wodociągi.—Przyjmuje wszelką reparację i wykonywa jak najstaranniej.
—15093—3—3

Prośby i Tłómaczenia,

redagują się w biurze Rądcy honorowego Burby.—Czysta Nr 4. —14961—6—6

VIN DE St-RAPHAEL

WYBORNEGO SMAKU WZMACNIAJĄCE UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE, I PRZYWRACAJĄCE ZDROWIE

WINO Ś^GO RAFAELA

PRZEPISYWANE PRZEZ LEKARZY jako mające pierwszeństwo nad winami przygotowanemi na żelazistych i chinowych pierwiastkach, posiada bowiem wszystkie wyżej wyszczególnione własności, nie mając niedostatków wymienionych win.

Zaleca się w SŁABOŚCIACH ŻOŁĄDKA, BLADOŚCI CERY, BRAKU KRWI i przy REKONWALESCENCYI.

Wymagać należy na każdej butelce znaku fabrycznego jak obok pomieszczony MARTEL, 18, boulevard Montmartre, Paris i we wszystkich aptekach.

Dostać można u pp. Gallego, Spiessa Mrozowskiego Sierzpntowskiego i Lilpopa. 8834—12—0

DOSKONAŁOŚĆ.



WODA UNIVERSALNA PANI S. A. ALLEN, DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą, lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Skład w Warszawie u **Aleknandra Kocha**. ulica Nowo-Senatorska Nr 4. 26—0—5197—

Przy ulicy Swiętokrzyzkiej Nr 17 wprost Włodzimierskiej, wejście przez sklep.



MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA OLSZTYŃSKIEGO



Poleca się z wielkim doborem Mebli najświeższych fasonów, dokładnej roboty, po umiarkowanych cenach.

3—12 — 15014 —

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH J. Mrozowskiego,

Miodowa Nr 6.

Ma zaszczyt polecić

Słynną

WODĘ KOLOŃSKĄ ELSNEROWSKĄ,

w niczem nieustępującą prawdziwej kolońskiej.

00—0 —19120—

PAPIER FAYARD et BLAYN

Paryż, 40, rue Neuve Saint-Merry

Leczy Katary, Choroby piersiowe, Reumatyzmy Wywichnięcia, Rany, Oparzenia, Nagniotki, Znajduje się we wszystkich aptekach.

Do wynajęcia, przy ulicy Nowy-Świat Nr 37 od 1-go Października r. b.

SKLEP OKAZAŁY,

obszerny i widny o 2-ch oknach wystawowych, prawie do samego bruku sięgających, przy nim dwa pokoje, stonka, pasażyk i kuchnia, za 1600 rubli srebrem rocznie. Sklep ten może być również rozdzielonym na dwa, jeden większy i jeden mniejszy.

5—6 — 14515 —

NOWY-ŚWIAT Nr 25.

Z Krakowskiego-Przedmieścia Nr 38

na

NOWY-ŚWIAT Nr 25,

do domu dawniej Mokiejewskiego przeniesiony został

GŁÓWNY SKŁAD KROPLI AMERYKAŃSKICH

od bólu zębów,

HIPPOLITA MAJEWSKIEGO,

i istnieć będzie przy nowo-otworzonym

WARSZAWSKIM, CHEMICZNEM LABORATORJUM,

które wkrótce zostanie zaopatrzone obficie we wszelkie perfumeryjne wyroby, jako to: najnowsze angielskie i francuzkie ekstrakta, perfumy, kosmetyki i mydła toaletowe, w cenach przystępnych, tak dla Szanownej Publiczności jako też i dla pp. handlujących

3—3 — 15082 —

NOWY-ŚWIAT Nr 25.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH I MECHANICZNYCH F. HORWART,

dawniej F. HORWART et E. WITKOWSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów kundmanów moich, iż z dniem **19 Lipca** 1879 roku, otworzyłem Fabrykę na nowo na swoją rękę, przy ulicy Ogrodowej **Nr 7, gdzie** dawniej, i przyjmuje obstalunki na formy dla hut do szkła, formy do odlewów cynkowych i innych metali, formy do mydeł toaletowych, formy do prasowania kapeluszy, różne **sztance**, oraz walce dla fabryk cukierniczych, przytem podejmuję się wszelkich robót tokarskich **z żelaza** i innych metali. **Ulica Ogrodowa Nr 7.**

3—3 — 15421 — **F. HORWART.**

Skład Tkanin

na pokrycie mebli, 40 lat istniejący, krajowej fabryki Józefa Worowskiego, przeniesiony został z domu zwanym *Petyskusa* na ulicę Bielańską pod Nr 605, nowy 6, vis-á-vis hotelu Lipskiego, dwa okna od frontu, wejście z bramy na lewo. 21—24—13898—

Otworzony Zakład tapetowania pokoi,

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 63.—Cena od rolki tapetowania po kopiejek 12. —15469—

Poszukuje się

FOLWARKU,

włók od 8 do 12, w tem lasu od 2 do 4 włók, łąk na własną potrzebę lub więcej, w dobrej glebie, w blizkości którejkolwiek z kolei żelaznych i w bliżkości Warszawy, posiadający takowy do sprzedania, raczą przesyłać detaliczny opis pod adresem W. G. w Warszawie, ulica Widok Nr 11, mieszkania 10.

—15489—3—3



FORTEPIAN

Kralla et Sejdlera, w jak najlepszym stanie, do sprzedania za przystępną cenę.—Ulica Długa Nr 23, ostatni dziedzieniec, ostatnia sień, drugie piętro na prawo. —15206—3—3

Rs. 9,000

jest do wypożyczenia zaraz, całkowicie lub częściowo, na hypotekę domu w Warszawie, w pierwszej połowie wartości. — Wiadomość przy ulicy Skórzanej, obok Bazaru Nr 4, w kawiarni P, Barlnickiej. —15258—3—3

1,000 sztuk bali dębowych,

3" suchych, po łokci 4¼, do **sprzedania** w Browarze K. Machlejd, — Chłodna **Nr 43.**

—15494—2—3

Szkoła prywatna męzka klasowa w Warszawie,

Krakowskie-Przedmieście Nr 6, wprost kościoła Ś-go Krzyża, **przygotowuje** młodzież do pierwszych czterech klas **gimnazjalnych**, oraz na stałe utrzymanie. **Zapewniając** dozór i pieczołowitość rodzicielską.

2—3—15530—

Ubezpieczenia życiowei posagów

na dogodnych warunkach, załatwia dom **komisowy** Stanisława Jermułowicza **i S-ki.**— Tłomackie Nr 9. —15406—2—3

W majątku **Kościelec**, pod m. Kołem, **jest** do sprzedania

LOKOMOBILA,

o sile 10-ciu koni, z fabryki Lilpopa i **Rau'a**, mało używana i **Młocarnia** angielskiej fabryki, o sile 8-miu koni, zupełnie nowa, **obie** za rs. 3,500. —15483—2—3

Szyby Belgijskie

do wystaw i sklepów, oraz do lanszaftów, niezmieniające koloru, w różnych rozmiarach, poleca Skład Szkła, Porcelany i Fajansu —**Ulica** Podwal Nr 7. —15468—2—3

Potrzebną jest

PANNA

zdatna do maszyny Zyngiera.—Ulica Podwal Nr 32 domu, mieszkania 9.—**A. Janowska.** —15612—1—3

Potrzebną jest

Maszynistka

do damskiej bielizny. — Świętokrzyzka Nr 19, stróż wskaże. —15600—1—2

Potrzebnym jest

Pomocnik do Geometry,

uzdolniony, z własnemi narzędziami, przynajmniej bussolą.—Zgłaszać się proszę rano do godz. 11 i o 3 po południu, do W-go Dębickiego. Śliska Nr 10. —15583—1—3

Potrzebny jest w mieście Kownie, do Zakładu fotograficznego

RETUSZER,

umiejący dobrze retuszować wizytowe karty, duże portrety, oraz klisze wrazie potrzeby, z pansją miesięczną sześćdziesięciu rubli — Adres: Kowno, fotograf Brzozowski, w domu własnym. —15593—1—3

Potrzebna zaraz z kaucją lub dobrą rekomendacją

Sklepowa,

do sklepu galanteryjnego i **Chłopiec** lat 14, do pomocy.—Róg Widok i Marszałkowskiej Nr 22. —15576—1—3

Urzędnik drogi żelaznej, obznajmiony z przepisami policyjnemi, poszukuje zajęcia

Rządcy domu.

Ulica Pańska Nr 26, mieszkania 3. —15621—1—3

Praktykant.

Potrzebny jest młody człowiek, przy zdolnościach w rysunku, do nauki grawerstwa i giluszowania.—Wiadomość w kantorze fabryki, ulica Wolska Nr 15. —15619—1—5

Potrzebny jest zaraz

Czeladnik krawiecki,

znający się na **cerowaniu i wywabianiu plam,** na stałe zajęcie, za dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość: Marszałkowska Nr 45, u Lubeckiego. —15631—1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do handlu win i towarów kolonjalnych J. Rokowskiego, przy ulicy Nowomiejskiej, obok kościoła S-go Ducha. —15620—1—2

DOBRA KŁUDNO,

rozległości włók 26, z inwentarzem tak żywym jak martwym, z zasiewami kompletnemi, bez służebności, położone w powiecie Opoczyńskim gubernji Radomskiej, są każdej chwili do sprzedania, po cenie rs. 1200 za włókę.

Osoby życzące sobie nabyć lub pośredniczyć w tej sprzedaży, zechcą się zgłosić listownie do właściciela dóbr Podczaszą Wola, przez stację pocztową Potworów. 9—20 — 14594 —

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę



Garnitur Mebli

brokatelą kryty, mało używany, oraz dwie Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, dwa Łóżka, dwie nocne Szafeczki, Umywalka, dwa Lustra, Stolik do kart, Biurko, Dywan i Szeslong skórą kryty, wszystko orzechowe.—Nowolipki Nr 25, mieszkania 1, w sieni na prawo, drugi dom od rogu Smoczej. —15486—2—3

Sztyfty do obuwia.

Fabryka w **Pińsku, gubernji Mińskiej,** wyrabiają się sztyfty różnych rozmiarów z klonu i grabu, podług systemu berlińskiego.

W krótce w tejże fabryce będą się wyrabiać **Kopyta dla szewców.**

Adres: **T. Płotnicki i Spółka w Pińsku** —3287—33—52

WILLA,

tuż za **rogatką belwederską** po lewej stronie, **naprzeciw ogrodu belwederskiego** położona, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Willa ta nowo, z cegły, trwale zbudowana, i zaopatrzona oknami zimowemi; składa się z pięciu obszernych pokoi, przedpokoju, 2 dużych kuchen, łazienki z wanną i żelaznym piecem, według najnowszych konstrukcji, śpiżarni, waterklozetu, werendy, 3 balkonów, 4 dużych cementowanych piwnic i góry do suszenia bielizny; z kuchni jest osobne wyjście na podwórze i do piwnic w ogóle cały rozkład bardzo praktycznie urządzony.

Oprócz tego znajduje się na tej posesji domek dla odźwiernego, stajnia, komórki rozmaite, ogród owocowy i warzywny 6000 łokci kwadratowych.

Posesja ta należy jeszcze do Warszawy, nie jest obciążona żadnemi długami.

Także obok tejże possesji położony pusty plac 6000 łokci kwadr., którego jeden front **naprzeciw ogrodu belwederskiego,** drugi zaś od **belwederskiej szossy,** jest za nizką cenę do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można w sklepie Fryderyka Pulsa, Plac Teatralny, u p. R. Wildt.

4—6 — 15341 —

Jest do sprzedania



parę Garniturów Mebli

używanych i nowych; Sofa, Szeslong, Stolik do kart, Fotel skórzany, Otoman i Kozeta.—Ulica Królewska Nr 19, u Tapicera. —14901—6—6

Korzystna Praca Kobiet.

Maszyny do szycia

RĘKAWICZEK,

firmy

L. F. ROTH,

na której codziennie rs. 2 zarobić można. Tłomackie Nr 6.

Sprzedaż na miejscu.

4—6 — 15328 —

Jest do sprzedania kilka



Garniturów Mebli,

gustownie materją kryte, Szeslongi, Sofy, Fotele i t. p.; Materace włosiane i sprężynowe, oraz używane meble, bardzo tanio!!! Marszałkowska Nr 58, wejście przez sklep. —14715—7—9

Do sprzedania zaledwie parę miesięcy używana

Parowa Maszyna,

wraz z transmisją. — Tamże do odstąpienia **Lokal fabryczny,** złożony z 9-ciu dużych pokoi i szopy.—Wiadomość: Chmielna Nr 60. —15241—3—6

PIEKARNIA

do wynajęcia w każdym czasie, wygodna, obszerna, z dużym piecem. — Stare-Miasto Nr 53/34, wiadomość u właścicielki. —15444—3—3

Jest do sprzedania

POWÓZ

używany, na parę i na cztery konie, z kufrem, zdatny na miasto i do podróży.—Wiadomość: ulica Smocza Nr 2, u właścieli domu. —15417—3—3

Nowy-Świat Nr 52 nowy, drugie piętro od frontu Pracownia strojów, bielizny damskiej i stołowej, okryć i kapeluszy damskich

Po długiej pracy w zawodzie krawieczyzny damskiej, przyjmuję wszelkie roboty w powyższym zakresie, **z materjałów moich lub powierzonych mi do roboty lub do przerobienia.**—Tamże potrzebne są **Panny** do kroju, znające dobrze krawieczyznę damską i szycie bielizny. —14935—6—6

U akuszerki M. R.

Osoby spodziewające się słabości lub przyjezdne na kurację, znajdą **Pokoiki** zupełnie oddzielne i wspólne, za umiarkowaną cenę.—Umieszczenie dziecka zapewnia się. — Ulica Chmielna Nr 4 nowy, vis-á-vis Belle-vue. —15248—3—6

Do wynajęcia zaraz DWA LOKALE eleganckio zupełnie świeżo odnowione, na parterze od frontu: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, śpiżarnia, zlewy, wodociągi etc. Na 2-giem piętrze od frontu: pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, wygódka, śpiżarnia, zlewy, wodociąg etc. Wiadomość na miejscu Żórawia Nr 24.

2—0 — 15498 —

Do wynajęcia w każdym czasie

Pokój

kawalerski, przy familji, na 1-m piętrze od frontu.—Tamże jest do sprzedania **Maszyna** szewcka, słupkowa, nieużywana, z powodu zmiany okoliczności.—Ulica Ogrodowa Nr 28 nowy. —15497—2—2

Do odnajęcia każdego czasu, miesięcznie

1 lub 2 Pokoje,

z przedpokojem, kuchnią, wszystkiemi dogodnościami.—Nowogrodzka Nr 18A, **wiadomość** u stróża. —15473—2—3

Z powodu wyjazdu, do odnajęcia od 1-go Października

Lokal

na 1-m piętrze, z dwoma balkonami, Nowy-Świat Nr 44, 6 pokoi, passaże dwa, **kuchnia** i schowanko —stróż wskaże —15420—2—3

Każdego czasu do najęcia

Dwa Pokoje,

z kuchnią i **1 Pokój** frontowy, na 1-m piętrze, może być z meblami, przy ulicy Bednarskiej Nr 15. Wiadomość w właścicielki domu. —14643—3—3

LOKALE!!!

W alei Jerozolimskiej Nr 26, po 3, 4, 5 i 6 pokoi, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia w każdym czasie. —15196—5—20

Dwu i Trzy pokojowe z odrestaurowaniem

LOKALE,

w każdym czasie do wynajęcia —Twarda Nr 36 —14185—10—12

Do wynajęcia od 1-go Sierpnia

LOKALE,

złożone z 7-miu, 4-ch i 2-ch pokoi.—Wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 32, u stróża. —15431—3—3

MIESZKANIE

do najęcia w każdym czasie, dla kawalerów, z oddzielnym wchodem, jeden lub dwa pokoje, ze stołem lub bez.— Ulica Widok Nr 19 lit. M —15371—3—3

Nowy-Świat Nr 40,

Chambres garnies.

Są do wynajęcia mieszkania umeblowane, na czas krótki lub dłuższy, z usługą, na żądanie może być i stół.—Wiadomość w poprzecznej oficynie na dole. —15440—3—6

POKÓJ

umeblowany, na 1-m piętrze od frontu, z osobnem wejściem każdego czasu, przy ulicy Bednarskiej Nr 19. Wiadomość na miejscu. —15386—3—3

Dwa Pokoje

i przedpokój, umeblowane, z usługą i pościelą, z widokiem na Saski plac i Saski ogród, są zaraz do wynajęcia. — Krakowskie-Przedmieście Nr 36, mieszkania 16 —Tamże dowiedzieć się można o **Letniem Mieszkaniu.** —15503—3—3

LETNIE MIESZKANIE

jest do odstąpienia, od 1-go Sierpnia n. s., składające się z 4 ch pokoi i kuchni, w dobrach **Ruda,** 4 wiorsty odległych od przystanku Dębe Wielkie, kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.—Wiadomość na miejscu lub w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 53, stróż wskaże. —15477—3—3

LOKALE:

do najęcia od 1-go sierpnia b. r., ulica Złota Nr 34. Na parterze, od frontu i w oficynach są po 2, 3 i 4 pokoje, przedpokój, kuchnia ze zlewem, śpiżarka, takież są na 1, 2 i 3 piętrze, suteryna duża o 5 oknach, zdatna na zakłady, stolarnie i piekarnie.—Wiadomość na miejscu od 5 do 7 wieczorem. —15023—6—6

Do wynajęcia w każdym czasie

Cztery Pokoje,

kuchnia, piwnica i góra wspólna, przy ulicy Podwale Nr 3 nowy, w bliskości kolumny Zygmunta.—Wiadomość w handlu T. Tocka. —15353—3—3

Jeden lub Dwa Pokoje,

z meblami, usługą i samowarem, do najęcia za zmniejszoną cenę. — Świętokrzyzka Nr 21, mieszkania 13. —15104—3—5

Dwa Lokale,

5 i 6 pokoi, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 52. —15197—3—6

Pokój

duży od frontu, z meblami i fortepianem, zaraz do najęcia.—Wiadomość w Rekomendacji Guwernantek Cieślińskiej, Nr 17, Bielańska. —14979—4—6

Zaraz jest do wynajęcia

Pokój

z osobnem wejściem, z umeblowaniem lub bez Widok Nr 16, mieszkania 1. —15131—3—3

W domu przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 15/9k, własność braci Lothe będącym, który dla starannięjszego i dokładniejszego, pod każdym względem wykonania wszelkich robót w zakres budowy domu wchodzących, nie mógł być na zwykły termin 1-go Lipca zupełnie wykończonym, znajdują się lokale od 3-ch do 6 pokoi, ze wszelkiemi obecnie wymaganemi dogodnościami, jak: zewy, wodociągi, gazy, śpiżarki, wygódki i t. p. od 1 Sierpnia lub Października r. b. Również w domach tychże właścicieli takąż samą dokładnością wykończa ącemi się, położonemi przy ulicy Wspólnej pod Nr 1651/2 i 1649 jest jeszcze po parę lokali do wynajęcia. —14671—

Do wynajęcia od S-go Michała za rogatką

Sklepik Wiktuałów,

bardzo dobrze procentujący, **Szafy, Bufet i utensylja** miejscowe, mieszkanie przy sklepie.—Wiadomość: Miodowa Nr 3, u rządcy domu. —15289—3—3

Z powodu słabości jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów.

Wiadomość: ulica Złota Nr 41. —15564—2—3

Sklep Wiktuałów

do sprzedania.—Ulica Ogrodowa Nr 12. —14727—3—4

NAGRODY Rs 10.

Dnia 22 Lipca zginął piesek mający miesięcy dwa, z dużej rasy, maści tygrysiej, popielate z czarnem, uszy obcięte, na szyi miał zielona wstążeczkę. — Ktoby go znalazł odprowadzi na ulicę Wiejską Nr 7, za nagrodą rs. 10. —15496—3—3

Nagrody rs. 25.

W dniu 27 t. m. pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem; przechodząc ulica Marszałkowską, ogrodem Saskim aleją główną, koło owczarni, za Żelazną bramę i z powrotem, zgubioną została **Bransoleta złota** deta, w kształcie węzła z gałązką koralową. Sumienny znalazca raczy odnieść takową za powyższą nagrodą, gdyż stanowi drogą pamiątkę pod Nr 54. Ulica Marszałkowska, stróż wskaże. PP. Jubilerów uprasza się o zwrócenie uwagi 2—3 — 15585 —

Nagrody rs. 3.

Przechodząc z Nalewek, przez Ogród Krasiński, zgubiono **paszport** zagraniczny, wydany 19-go Maja 1879 r., na imie Dawida Herszberg i Joch Joschwet.—Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Karmelicką pod Nr 8.

Dawid Herszberg —15217—2—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).

Дозволено Цензурою.